

Sport



**Hurkacz
w Taszkencie**

czytaj na str. 17

Fot. Victor Joly/DPPI/PA Sport 2/lpa-agency.net/SIPA USA/PressFocus



Wiosna za... tydzień

Na początek mocne
uderzenie: Ruch
- Legia na Stadionie
Śląskim.

Tureckie, i nie tylko tureckie, zimowe przygotowania naszych ekstraklasowców przechodzą do historii, bo już za siedem dni w krajowej piłce rozpocznie się wiosna. Nawet jak na rundę zwaną wiosenną nietypowa, gdyż do rozegrania pozostało 15 kolejek, więc kto zimę źle przepracował, czasu na poprawę mieć nie będzie...

czytaj na str. 2-4



**Puchar Polski
w Sosnowcu**

czytaj na str. 12



**Bohater z czerwoną
kartką**

czytaj na str. 15



**Willingen dla
wytrwałych**

czytaj na str. 17

Z DRUGIEJ STRONY

Michał
Zichlarz

Ważne wnioski

Trwają dwa ważne i prestiżowe turnieje piłkarskie, które gdzieś tam z daleka obserwowane są przez kibica na Starym Kontynencie, który wiadomo – skupia się na tym – co jest na krajowym podwórku, a tam przecież ligowe rozgrywki. Tym każdy fan żyje na co dzień i nie ma się co dziwić, że tak jest. U nas liga rusza dokładnie za tydzień. Wszyscy szykują się już do pierwszych meczów, a jak mówi doświadczony Jan Urban, zawsze jest pewna doza niewiadomej, co będzie po kilku tygodniach takiej solidnej przerwy w graniu o punkty. Zobaczmy, kto zyska, a kto straci po krótkich zimowych przygotowaniach. Czy ubytki kadrowe, albo ewentualne wzmocnienia, pomogą w wywindowaniu się w górę czy, jak w przypadku niektórych, w utrzymaniu pożądanego status quo.

Ale wracając do początku i do rozważania o dwóch międzynarodowych turniejach na stadionach Wybrzeża Kości Słoniowej oraz Kataru. W Azji jakichś wielkich zaskoczeń nie ma, w grze o prymat są ci moiżni w tamtejszym futbolu, jak Japonia, która na niedawnym mundialu była w stanie w grupie ogrzać i Niemców i Hiszpanów, a także inne tradycyjnie silne tam futbolowe nacje: Korea Południowa, Iran, obrońca tytułu Katar czy uczestnicząca w azjatyckiej rozgrywce Australia.

W Afryce? Tam mamy do czynienia z prawdziwym trzęsieniem ziemi! W czotowej ósemce nie ma żadnej z pięciu ekip, które grały na niedawnym mundialu w Katarze pod koniec 2022 roku. Z Pucharem Narodów pożegnała się czwarta drużyna świata Maroko i grająca wtedy – jak biało-czerwoni – w 1/8 reprezentacja Senegalu. Nie ma też Tunezji, która wtedy pokonała Francję czy Kamerunu, który uporał się i wygrał z samą Brazylią. O Ghanie nawet nie wspominam.

Tymczasem w turnieju grają ci mniej moiżni w afrykańskim futbolu, jak notowana na 117. miejscu w rankingu FIFA Angola czy inne mniej liczące się i renomowane reprezentacje, jak choćby Republika Zielonego Przylądka.

W ćwierćfinałach zarówno w Afryce, jak i w Azji są też narodowe zespoły, które awansowały przez tylne drzwi. Oba turnieje toczą się w formacie 24 drużyn, więc z trzech lokat do fazy pucharowej awansowały po czterech ekipy. Na Czarnym Łądzie w ten sposób do 1/4 awansowali gospodarze – Wybrzeże Kości Słoniowej – a także Gwinea. W Azji udało się to Jordani, a Syria była o krok, przegrywając karne z Iranem.

Czy to istotne z naszego punktu widzenia? Trochę tak. Kiepskie w naszym wykonaniu eliminacje Euro może przekuć się w coś dobrego w marcu. Wystarczy tylko najpierw odprawić z kwitkiem na nas Estonię, a potem w finale baraży o mistrzostwo Europy w Niemczech być lepszym od kogoś z dwójki Walia/Finlandia. Te mecze odpowiednio 21 i 26 marca. Czas szybko przeleci. Potem, jeżeli uda nam się zagrać z najlepszymi na naszym kontynencie, to rywalizacja z Francją, Holandią i Austrią. Wtedy nie będzie miało znaczenia to, kto jak grał w eliminacjach. Będzie się liczyło tu i teraz, jak ma to miejsce obecnie w Wybrzeżu Kości Słoniowej i Katarze. Nie stoimy na straconej pozycji, mamy dobrych piłkarzy i oby tylko selekcjonerowi Michałowi Probiezowskiemu udało się wszystko dobrze poukładać, jak w przypadku renomowanego belgijskiego szkoleniowca Hugo Broosa, który słabą w ostatnich latach piłkarską reprezentację RPA przekształcił w dobrze funkcjonującą maszynę, co widzimy teraz w PNA.

Bez zdecydowanego faworyta

Rozmowa z **Piotrem Tworkiem**, byłym trenerem m.in. Warty Poznań i Śląska Wrocław

Układ tabeli ekstraklasy po rundzie jesiennej jest dla pana zaskoczeniem? Pierwszy Śląsk Wrocław, druga Jagiellonia Białystok, trzeci Lech Poznań...

- Szczerze? Niedawno w jednym z wywiadów powiedziałem, że wysoka lokata Śląska Wrocław nie jest dziełem przypadku. Dlaczego? Ponieważ nie tylko pod względem sportowym, ale również organizacyjnym klub z Opatowskiej nabrał innego charakteru. Przeprowadzone transfery okazały się dobre, do tego doszła wybitna forma kapitana drużyny Erika Exposito. Nie zawiedli młodzieżowcy, którzy prezentowali równy, wysoki poziom. Mam na myśli Piotra Samca-Talare i Łukasza Bejgera, do tego bardzo solidnie w bramce prezentował się Rafał Leszczyński. Zaskoczeniem może być pierwsza lokata wrocławian po rundzie jesiennej, ale to, że Śląsk będzie bardzo wysoko w tabeli, to był dla mnie pewnik. Na pewno niespodzianką dużego kalibru jest pozycja wicelidera Jagiellonii. Tak eksponowana lokata to pokłosie kilku czynników, przede wszystkim świetne rozeznanie dyrektora sportowego Łukasza Masłowskiego oraz umiejętne wkomponowanie nowych zawodników do drużyny przez trenera Adriana Siemienia. Natomiast zaskoczeniem in minus są dla mnie miejsca w tabeli i dorobek punktowy Legii oraz



Erik Exposito jesienią swoją zabójczą skutecznością rzucił na kolana ekspertów oraz... bramkarzy przeciwnika.

Rakowa Częstochowa. Ich straty do lidera są relatywnie duże, bo aż 9 punktów! Nie wykorzystał całego swojego potencjału również Lech Poznań.

Skoro jesteście przy „Kolejorzu”, zwolnienie trenera Johna van den Bromy było dla pana zaskoczeniem?

- Skłamałbym mówiąc, że tak. Wszystko, co złe związane z trenerem van den Bromem rozpoczęło się w momencie porażki w Lidze Konferencji Europy ze słowackim Spartakiem Trnawa. Wtedy zaczęło topnieć zaufanie do holenderskiego szkoleniowca, zdecydowanie obniżyła się jego pozycja u pracodawcy. Każdemu meczowi Lecha towarzyszyła niepewność.

Największe zaskoczenie w minionej rundzie to postawa jakiego zespołu lub piłkarza? In plus i in minus.

- Bez dwóch zdań gwiazdą rundy jesiennej był Erik Exposito. Stosunkowo krótko z nim pracowałem, ale wtedy nie pokazał swojej wartości. To co jednak wyczyniał w rundzie jesiennej, co pokazywał na boisku, to rewelacja. Pokazał, jakie drzemia w nim możliwości. Uważam, że może dać drużynie jeszcze więcej, o ile będzie bardziej pazerny na bramki. In minus? Zaskoczę pana - Pogoń Szczecin, która gra ładny dla oka futbol, ale nie zawsze potrafiła go właściwie spuentować. Kilka zwycięstw wypuściła z rąk na własne życzenie.

Czy - pańskim zdaniem - drużyna trenera Jacka Magiery utrzyma pierwsze miejsce w tabeli i zdobędzie mistrzostwo Polski?

- Zadał mi pan niewdzięczne pytanie, bo wie doskonale, że moim

ostatnim klubem był Śląsk. Trener Magiera potrafi umiejętnie zarządzać zespołem, poza tym na jego korzyść przemawia fakt, że do końca rozgrywek pozostało tylko 15 meczów. Oglądałem jakiś film i zauważyłem kartkę, którą trzymał trener Śląska. Napis był jednoznaczny: Liga Mistrzów - 15 meczów. To mówi wszystko o jego planach i zamiarach. Ale odpowiem na wiele pytań otrzymamy po trzech kolejkach, w których Śląsk zagra u siebie z Pogonią i Stalą oraz na wyjeździe z Lechem. Moim zdaniem zespół z Wrocławia jest przygotowany na obronę mistrza jesieni. Dyrektor sportowy i prezes klubu są zadowoleni z okresu przygotowawczego, z dyspozycji piłkarzy. Jestem pewien, że nie znajdą się poniżej trzeciego miejsca.

W jakim zespole upatruje pana faworyta do zdobycia mistrzowskiej korony i dlaczego?

- W tym sezonie zdecydowanego faworyta nie ma. Na pewno ostatniego słowa nie powiedział Raków Częstochowa, który zimą poczynił kilka ciekawych transferów. Przede wszystkim jednak wraca do drużyny Ivi Lopez i jeżeli będzie prezentował taką formę, jak przed kontuzją, to Raków może wiosną namieszać i skutecznie walczyć o obronę mistrzostwa Polski. Nie skreślałbym również Legii Warszawa, ale ona będzie miała trudniej niż częstochowianie, bo gra jeszcze w Lidze Konferencji Europy. Ciekawy jestem postawy Lecha Poznań pod wodzą trenera Mariusza Rumaka. Czy potrafi wykręcić więcej z zawodników niż jego poprzednik?

Hit transferowy - w pańskiej opinii - zimowego okienka transferowego?

- Radomiak chwali się pozyskaniem podobno wybitnie utalentowanego 16-latk (to chorwacki obrońca Luka Vuszković - przyp. BN), ale byłbym ostrożny z kreowaniem tak młodych piłkarzy jako objawień ligowych. Pożyjemy - zobaczymy. Raków Częstochowa też zachwala jeden ze swoich nowych nabytków, chodzi o Ericka Otieno, ale ja nie dostrzegłem żadnego zakupu, który zasługiwałby na miano hitu transferowego. Może później...

**Rozmawiał
Bogdan Nather**

KRÓTKA PIŁKA

■ Zagłębie Lubin rozegrało dwa ostatnie sparingi podczas obozu przygotowawczego w Beleku. W obu przypadkach zremisowało 1:1. Najpierw przeciwnikiem zespołu Waldemara Fornalika był ukraiński zespół ŁNZ Czerkasy, później gruzińskie Dinamo Batumi. Sztab szkoleniowy z Lubina w obu starciach postawił na zupełnie inne „11”, w pierwszym spotkaniu dając

szansę wielu młodym zawodnikom. Gole dla Zagłębia zdobywali Dawid Kurminowski oraz Juan Munoz.

Natomiast Warta Poznań na zakończenie pobytu w Turcji przegrała 0:1 z północnomacedońskim FK Szkendija.

■ Zagłębie Lubin - ŁNZ Czerkasy

1:1 (1:0)

1:0 - Kurminowski, 39 min, 1:1 - Jashari, 77 min

ZAGŁĘBIE: Dioudis - Woźniak, Nalepa, Orlikowski, Karasiński - Pieńko (64. Popielec), Makowski (46. Kocaba), Mróz, Bohar - Kusztal, Kurminowski (71. Adamski). **Trener** Waldermar FORMALIK.

■ Zagłębie Lubin - Dinamo Batumi 1:1 (1:0)

1:0 - Munoz, 29 min, 1:1 - Kapiandze, 55 min

ZAGŁĘBIE: Burić (75. Weirauch) - Kłudka, Kopacz, Ławniczak, Grzybek - Chodyna, Poletanović (71. Makowski), Dąbrow-

ski, Bułeca, Wdowiak (71. Kusztal) - Munoz (75. Adamski).

■ Warta Poznań - FK Szkendija 79 0:1 (0:1)

0:1 - Cinari, 16 min

WARTA: Grobelny (46. Lis) - Bartkowski (73. Pleśnierowicz), Stavropoulos (64. Tiru), Tiru (46. Szymonowicz), Kiełb (29. Matuszewski) - Borowski (46. Mezghrani), Luis (64. Savić), Kupczak (84. Vizinger), Maenpaa (29. Szymt), Savić (46. Przikryl) - Vizinger (73. Kopczyński). **Trener** Dawid SZULCZEK.

Podtrzymać dobrą formę

W zaczynających się za tydzień rozgrywkach ligowych w Zabrzu mocno liczą na Lawrence'a Ennalego.

Pozyskany latem z Niemiec piłkarz, choć szybko dostał szansę debiutu w ekstraklasie, bo zagrał całą drugą połowę w meczu otwierającym sezon z Radomiakiem, to jednak przez długi czas nie przekonywał. Grał raczej w końcówkach, rzadko dostając szansę w wyjściowym składzie. W zasadzie tylko w pucharowym meczu z GKS-em Katowice błysnął, strzelając przy Bukowej dwa gole. Potem nagle po listopadowej przerwie na reprezentację coś w 21-latkę z Berlina zaszkoczyło i zaczął grać tak, że wielu opadła szczęka. W meczu 16. kolejki z Puszczą Niepołomice wybiegł już na boisko w wyjściowym zestawieniu i zaliczył asystę, wywalczając karnego zamienionego na gola przez Daisuke Yokotę.

Zamknięty sparing

Z tym wzorem z poprzednich okresów, także i ten najbliższy, ostatni przed startem ligi mecz sparingowy „górników” został zamknięty dla kibiców i dziennikarzy. Przypomnijmy, że w sobotę w Zabrzu rywalem siódmego po pierwszej części rozgrywek zespołu będzie słowacki MFK Ružomberok. Po pierwszej części rozgrywek drużyna zajmuje 8. lokatę w tamtejszej lidze (na 12 ekip). Z 18 meczów pięć wygrała, siedem zremisowała, a sześć przegrała. Najbliższy mecz kontrolny został zamknięty dla mediów i fanów na prośbę sztabu szkoleniowego „z potrzeby sprawdzenia rozwiązań taktycznych”, jak napisał klub w komunikacie... To czwarty i ostatni sparing Górnika tej zimy. Wcześniej w Zabrzu przydarzyła się przegrana z MFK Karvina 2:3, natomiast oba mecze na zgrupowaniu w Turcji podopiecznym trenera Urbana udało się wygrać, z Botevem Płowdiw 4:3 i Blau Weiss Linz 3:2.

(Zich)

Potem? Potem było jeszcze lepiej. Zwycięski gol w ważnym meczu z silną Pogonią Szczecin (1:0) czy bramka w zremisowanym starciu w Radomiu (1:1). Bez dwóch zdań można powiedzieć, że końcówka 2023 roku należała do szybkiego zawodnika z Berlina.

Jak będzie teraz? W Górniku nie ma już Yokoty, najlepszego, najskuteczniejszego i najbardziej wartościowego gracza zabran jesienią, który strzelił 7 goli i zaliczył asystę. Japończyk dobrze rozumiał się z **Lawrence'em Ennalem**. Teraz za prawie 2,5 mln euro przeniósł się do KAA Gent. W jego buty ma wejść właśnie młody Niemiec. Widać było to choćby w ostatniej grze sparingowej jedenastki z Zabrza z austriackim Blau Weiss Linz podczas obozu przygotowawczego w Belek, gdzie celnie wyegzekwował dwa rzuty karne, w wygranym 3:2 spotkaniu.

- W Turcji mieliśmy świetne warunki do zajęć, do treningów i grania, żeby jak najlepiej się przy-

gotować do drugiej części rozgrywek. Już nie mogę doczekać się spotkań w lidze. Już czekam na początek rozgrywek - mówi nam błyskotliwy zawodnik.

Czy to Ennali będzie naturalnym następcą Japończyka? - Będę się starał, żeby pokazywać się z jak najlepszej strony, tak jak to miało miejsce w końcówce poprzedniego roku. Oby tak było, to moje zadanie i cel na wiosenną część rozgrywek - podkreśla ambitny piłkarz.

Przed trafieniem do Górnika Ennali grał w rezerwach niemieckiego Hannoveru 96, a także w Rot-Weiss Essen. W poprzednim sezonie w klubie z trzeciego poziomu rozgrywkowego strzelił trzy gole i miał dwie asysty. Teraz z pewnością tak dobrą dyspozycję, w jakiej był w końcówce pierwszej części rozgrywek. Dodajmy, że z Górnikiem związany jest kontraktem do końca czerwca 2025 roku.

Michał Zichlarz



Lawrence Ennali z bardzo dobrej strony pokazał się w Górniku pod koniec 2023 roku. Dobrze gra też w zimowych sparingach.

Młoda fala nadciąga?

17-letni Bartłomiej Barański może stać się ważniejszą postacią w Ruchu niż podczas zmagani jesiennych.

Dla kilku młodszych zawodników zagraniczny obóz z pierwszą drużyną był pierwszym kontaktem z seniorską piłką.

Jesienią jednym z problemów Ruchu Chorzów była postawa młodzieży w ośrodku. Właściwie jedynym, który radził sobie w ekstraklasie, był Tomasz Wójtowicz (rocznik 2003). Gdy pod koniec rundy wypadł z gry z racji zabiegu artroskopii barku, brak młodzieżowców stał się aż nadto widoczny. Obecnie, po zimowych transferach, grupa młodych piłkarzy w szatni Ruchu jest zdecydowanie liczniejsza. To nie tylko Filip Wilak (rocznik 2003), którego na naszych łamach szeroko już przedstawialiśmy, ale także kolejni zawodnicy, którzy w Turcji pokazali się z dobrej strony i dali sygnał trenerowi Januszowi Niedźwiedziowi, że ten może na nich liczyć. - Sprzęt do noszenia jest teraz łatwiej rozdzielić - uśmiecha się **Bartłomiej Barański** (rocznik 2006), drugi młodzieżowiec za Wójtowiczem pod względem stażu w chorzowskiej drużynie.

Sama obecność Barańskiego najlepiej pokazuje, jak zmienia się rywalizacja wśród młodzieżowców w chorzowskim zespole. Siedemnastolatek jesienią w lidze zagrał zaledwie dziewięć minut w dwóch meczach i teraz o poprawienie tego wyniku na pewno nie będzie łatwo. Ruch potrzebuje jednak co najmniej trzech-czterech młodzieżowców, a może się zdarzyć nawet tak, że trener będzie desygnował do gry więcej niż jednego zawodnika o tym statusie. Wobec odejścia Kacpra

Skwierczyńskiego (rocznik 2003) nastolatek pochodzący z Katowic może okazać się zatem niezbędny w chorzowskiej drużynie. Nawet wobec transferów Filipa Wilaka i Mike'a Hurasa (rocznik 2006) oraz faktu, że Tomasz Wójtowicz obecnie nie jest jeszcze zdolny do gry, ale w połowie rundy wiosennej na pewno będzie do dyspozycji trenerów.

Barański dobrze pokazał się na zgrupowaniu, zanotował asystę w zwycięskim spotkaniu z Brerą Strumica (2:1). To on zaliczył kluczowe podanie przy bramce Michała Feliksa w drugiej połowie. - Na pewno liczby i asysty cieszą. Każdy taki moment dodaje pewności siebie, teraz trzeba robić wszystko, by takich okazji było coraz więcej - mówi pomocnik, który w tym spotkaniu wpisał się nawet na listę strzelców. Sędzia jednak w tym wypadku odgwizdał spalonego. - Na pewno dobrze mi się grało w tym meczu. Występowałem jako „dziesiątka” i skrzydłowy. Wydaje mi się, że swoje zadanie spełniłem, ale ja sam osobiście trochę więcej wymagam od siebie - dodaje zawodnik, który do Ruchu przyszedł latem 2022 roku.

- Jestem w drużynie „Niebieskich” drugi rok i zauważam, że piłka seniorska jest zupełnie inna niż gra w juniorach - mówi Barański, który ma za sobą grę między innymi w Akademii Lecha Poznań. - Z racji tego, że jestem w szatni z dorosłymi chłopakami, na pewno trochę dojrzałem,

inaczej patrzę na pewne rzeczy i moje doświadczenie mogą również przekazywać młodym chłopakom, którzy do nas dołączyli tej zimy - dodaje jeden z najmłodszych graczy w seniorskiej ekipie Ruchu, który do tej pory grał głównie w rezerwach. - Nieważne, gdzie będę grał wiosną, najważniejsze, by dawać z siebie wszystko, żeby pokazywać się z jak najlepszej strony i realizować założenia - mówi.

Bartłomiej Barański to niejeden zawodnik, który jesienią grywał głównie w drugiej drużynie, a w Turcji miał okazję zaprezentować się nowemu trenerowi Ruchu. Z dobrej strony w końcówce obozu pokazali się również Ksawery Kwiatkowski (rocznik 2006) i Krzysztof Przydacz (rocznik 2004), którzy do Turcji przylecieli w trakcie obozu. Zwłaszcza ten pierwszy zaimponował w wygranym sparingu z Brerą. - Bardzo dobrze zagrał. Grał w większym wymiarze, więc można go ocenić w szerszej perspektywie. Na pewno pozytywny występ. Wejście Krzyśka Przydacza także na plus. Jest to lewnonożny zawodnik, a grał na prawej stronie, więc to nie było łatwe, zwłaszcza dla tak młodego zawodnika - mówił po zwycięskim sparingu trener **Janusz Niedźwiedź**, który dał Przydaczowi szansę gry także w ostatniej grze kontrolnej, która była jednak zamknięta dla mediów i obserwatorów.

(TD)

Kto da kasę?

Kraków szuka chętnego na zostanie sponsorem tytularnym stadionu Wisły. Możliwe, że skusi się któraś marka współpracująca z klubem.

Stadion im. Henryka Reymana to szósty pod względem pojemności obiekt sportowy w Polsce.

W ostatnich latach miasto regularnie dopłaca do utrzymania największego stadionu, choć obciąża Wisłę dużymi kwotami za dzierżawę (od 1 lutego ponad 200 tys. zł brutto za mecz). Ostatnie dostępne dane za 2022 rok wskazują na 400 tys. zł deficytu, ale w poprzednich latach brakowało ponad miliona, by wyjść co najmniej na zero. Obiekt był bardzo energochłonny, jednak sytuację miała zmienić druga w tym wieku modernizacja. Przed III Igrzyskami Europejskimi wymieniono instalacje, okna i drzwi, zamontowano szklaną fasadę i naprawiono dach. Czy i jak wpłynie to na zmniejszenie kosztów, pokaże ten rok, pierwszy pełny po przeprowadzonych pracach. Wiadomo już, że utrzymanie nowej elewacji, która poprawi-

ła wygląd obiektu, będzie generowało dodatkowe koszty. W drugim kwartale urzędnicy planują ogłosić przetarg na jej mycie. Wyliczyli, że może to pochłonąć 370 tys. zł.

Na trzy lata

By obiekt, który poza funkcją sportową pełni także rolę dużego biurowca (m.in. dla miejskich urzędników), nie generował strat, a najlepiej – przynosił zyski, potrzebne są dodatkowe wpływy. Przez ponad dekadę miastu nie udało się znaleźć firmy, która zapłaciłaby za zostanie sponsorem tytularnym. W Krakowie z takiej współpracy zadowolili się zarządcy Tauron Areny, którzy niedawno przedłużyli umowę ze spółką energetyczną do 2028 roku. To oznacza, że będzie sponsorem hali przez minimum 13 lat. W ostatnich miesiącach Zarząd Infra-

struktury Sportowej w Krakowie zapowiadał, że wróci do poszukiwania sponsora tytularnego dla stadionu Wisły, i tak zrobił. Konkurs został ogłoszony 31 stycznia, oferty można składać do 29 lutego.

Gmina wymaga trzyletniego okresu trwania umowy, którą będzie można przedłużyć po negocjacjach. Zainteresowani powinni zaproponować kwotę netto za cały okres, ale płatność będzie się odbywała co pół roku. W nazwie stadionu, oprócz marki sponsora, muszą się znaleźć słowa „stadion miejski”. Proponowana nazwa nie może budzić skojarzeń sprzecznych z zasadami współżycia społecznego, zawierać treści obraźliwych, porno-

33

TYSIĄCE KIBICÓW pomieści stadion Wisły. W rundzie jesiennej I ligi średnia frekwencja wyniosła 15 tys.

graficznych, nawołujących do rasizmu, terroryzmu, dyskryminacji, a także być niezgodną z polityką marketingową Wisły, jej zobowiązaniami wynikającymi z przepisów prawa i przepisów związkowych. Nazwa nie może być konkurencyjna w stosunku do firm sponsora strategicznego Wisły, sponsorów głównych, dostawcy sprzętu sportowego, a także w stosunku do produktów sponsorów klubu.

Co w zamian?

Firmy, które pozytywnie przejdą pierwszą część konkursu, zostaną zakwalifikowane do drugiej. Jedyńm kryterium oceny ofert złożonych na tym etapie będzie łączna wartość wynagrodzenia netto za trzy lata umowy. Sponsor tytularny

może liczyć na prawo do użycia znaku towarowego sponsora tytularnego w nazwie stadionu, która zostanie wyeksponowana na elewacji stadionu i na fasadzie pawilonu medialnego. W pakiecie otrzyma także m.in. reklamę w telewizji stadionowej, umieszczenie nazwy stadionu w minimum pięciu lokalizacjach na znakach drogowych przy głównych drogach dojazdowych do stadionu i do Krakowa, na znakach kierunku i miejscowości, oraz wprowadzenie nazwy stadionu na wybranym przystanku autobusowym lub tramwajowym oraz w rozkładach jazdy. Na własny koszt będzie miał także prawo do reklamy na podłodze, holu i klatce schodowej pod trybunami, na schodach trybun i schodach klatek schodowych oraz na oparciach krzesełek.

Michał Knura

Zastłona dymna?

Śląsk Wrocław zamierza ściągnąć do siebie reprezentanta Polski U-19, który do tej pory występował w Interze Mediolan.

Transfer miał być „klepnięty” już w środę. Urodzony 1 czerwca 2005 roku w Codogno środkowy obrońca Tommaso Guercio miał zostać nowym zawodnikiem lidera PKO BP Ekstraklasy, Śląska Wrocław. Na razie jest jednak cisza w eterze, co wcale jednak nie musi oznaczać, że transakcja jest już nieaktualna. Po prostu każdy scenariusz jest możliwy. We wtorek (30 stycznia) wieczorem pojawiła się nawet informacja, że „Tommaso Guercio w środę zostanie nowym piłkarzem Śląska Wrocław. Utalentowany środkowy obrońca

był ostatnio kapitanem młodzieżowych zespołów Interu Mediolan. W Śląsku podpisał 2-letni kontrakt, z opcją przedłużenia o kolejne dwa lata”.

W zimowym okienku transferowym Śląsk Wrocław zakontraktował pięciu nowych piłkarzy. Nowymi twarzami w zespole trenera Jacka Magiery są Alen Mustafić, Lewuis Pena, Simeon Petrow, Mikołaj Tudruj oraz pozyskany już w listopadzie ubiegłego roku, ale dopiero teraz uprawniony do gry w ekstraklasie Patryk Klimala. Na zgrupowanie do miasta Umag w Chorwacji pojechał także młodzieżowy reprezentant Bułgarii, 19-letni Rosen Bozinow, lecz został negatywnie zweryfikowany przez sztab szkoleniowy Śląska. W zwolnione przez niego miejsce miał wskoczyć właśnie Guercio.

Już latem ubiegłego roku Tommaso Guercio był łączony ze Śląskiem, zimą temat

pozyskania młodego obrońcy Interu Mediolan odżył. Urodził się we Włoszech, konkretnie w niewielkiej miejscowości Codogno (cała gmina liczy 14 tysięcy mieszkańców), jego ojciec jest Włochem, ale mama Polką, dlatego piłkarz ma również polski paszport i grał we wszystkich młodzieżowych reprezentacjach naszego kraju, od U-15 po U-19, gdzie występuje obecnie.

Guercio w młodzieżowych zespołach Interu pełnił rolę kapitana i coraz częściej trenował z pierwszym zespołem. Raz siedział na ławce rezerwowych w meczu Serie A, ale realnie nie ma szans w rywalizacji z takimi tuzami europejskiego futbolu jak Alessandro Bastoni, Benjamin Pavard, Stefan de Vrij czy Francesco Acerbi.

W połowie stycznia bieżącego roku włoski ekspert od rynku transferowego Gianluca Di Marzio napisał: „Inter Mediolan doszedł do



Czy w zimowym okienku transferowym utalentowany obrońca Tommaso Guercio dotączy do Śląska?

porozumienia ze Śląskiem Wrocław ws. transferu Tommaso Guercio. Młodzieżowy reprezentant Polski przeniesie się do Wrocławia na zasadzie transferu definitywnego. Inter będzie miał procent od kolejnego transferu”. O tym, że Włosi bardzo w niego wierzą, świadczy fakt, że stanowczo naciskali na zapewnienie sobie procentu z kolejnego transferu utalentowanego stopera. Sytuacja jest bardzo dynamicz-

na, a sam zawodnik bardzo chce „przeprowadzić” się do Śląska. Ano pożyjemy – zobaczymy.

Tymczasem w sobotę podopieczni trenera Jacka Magiery zagrają ostatni tej zimy sparing, ich przeciwnikiem będzie drugoligowy KKS 1925 Kalisz. Spotkanie zostanie rozegrane o godzinie 12.00 na stadionie przy ul. Oporowskiej, wstęp będzie wolny.

Bogdan Nather

PKO BP EKSTRAKLASA 20. KOLEJKA (9-12.02.)

PIĄTEK

■ Stal Mielec – Puszcza Niepołomice	18.00
■ Ruch Chorzów – Legia Warszawa	20.30

SOBOTA

■ Cracovia – Radomiak	15.00
■ Piast Gliwice – Górnik Zabrze	17.30
■ Lech Poznań – Zagłębie Lubin	20.00

NIEDZIELA

■ Warta Poznań – Raków Częstochowa	12.30
■ Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok	15.00
■ Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin	17.30

PONIEDZIAŁEK

■ Korona Kielce – ŁKS Łódź	19.00
----------------------------	-------

1. Śląsk	19	41	31:15
2. Jagiellonia	19	38	45:27
3. Lech	19	33	32:25
4. Raków (m)	18	32	35:22
5. Legia (p. sp)	19	32	29:23
6. Pogoń	19	30	34:23
7. Górnik	19	26	22:21
8. Zagłębie	19	25	22:31
9. Piast	18	24	18:14
10. Radomiak	19	24	24:23
11. Stal	18	22	25:29
12. Widzew	19	22	22:27
13. Cracovia	19	21	22:28
14. Puszcza (b)	18	20	24:34
15. Warta	19	19	20:26
16. Korona	18	18	19:21
17. Ruch (b)	19	13	22:34
18. ŁKS (b)	18	10	13:36

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 - spadek.

FORTUNA 1. LIGA

Mecz zaległy 10.02.

■ Resovia – Wista Płock	15.00
-------------------------	-------

20. KOLEJKA (16-19.02.)

PIĄTEK

■ Górnik Łęczna – Miedź Legnica	18.00
■ GKS Tychy – Odra Opole	20.30

SOBOTA

■ Podbeskidzie Bielsko-Biała – Resovia	15.00
■ Polonia Warszawa – Arka Gdynia	17.30
■ Lechia Gdańsk – Wista Płock	20.00

NIEDZIELA

■ Stal Rzeszów – Wista Kraków	12.40
■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Chrobry Głogów	15.00
■ Zagłębie Sosnowiec – Znicz Pruszków	18.00

PONIEDZIAŁEK

■ GKS Katowice – Motor Lublin	19.00
-------------------------------	-------

1. Arka	19	34	28:20
2. Tychy	18	34	25:20
3. Motor (b)	18	32	26:22
4. Lechia (s)	19	32	26:17
5. Wista K.	19	31	28:22
6. Odra	19	31	22:17
7. Wista P. (s)	18	29	25:22
8. Miedź (s)	18	28	28:19
9. Bruk-Bet	19	27	33:26
10. Górnik Ł.	18	27	18:18
11. Katowice	18	24	26:22
12. Stal	19	23	26:29
13. Znicz (b)	19	23	15:22
14. Chrobry	19	21	19:32
15. Polonia (b)	19	19	24:28
16. Resovia	18	17	17:32
17. Podbeskidzie	18	16	13:25
18. Zagłębie	19	11	14:30

1-2 - awans, 3-6 - baraż, 16-18 - spadek.

Udane otwarcie

Miedź Legnica od zwycięstwa w sparingu z Koreą Południową U-23 rozpoczęła zgrupowanie w Turcji.

W pierwszym meczu kontrolnym rozegranym w trakcie zgrupowania w Turcji Miedź Legnica pokonała reprezentację Korei Południowej U-23, która przygotowuje się do Pucharu Azji, będącego eliminacją olimpijską.

Azjaci zawiesili zielono-niebiesko-czerwonym wysoko poprzeczkę, dlatego był to bardzo wartościowy sprawdzian. Największą gwiazdą zespołu z Korei Pół. jest... jego trener, Hwang Sun-hong, który rozegrał w pierwszej reprezentacji swojego kraju 103 mecze, w których strzelił 50 goli. W 2002 roku z drużyną narodową zajął czwarte miejsce na mistrzostwach świata, zdobywając nawet bramkę w meczu z Polską

(2:0), prowadzoną przez Jerzego Engela.

Niezawodny Drygas

Już w 7 minucie sparingu Jurich Carolina dośrodkował z rzutu wolnego, główkował kapitan „Miedzianki” Nemanja Mijusković, ale po rykoszecie arbiter wskazał na korner. Po jego rozegraniu i podaniu Kamila Antonika, tym razem głową uderzył Kamil Drygas, a futbolówka poszybowała pod poprzeczką, wpadając do koreańskiej siatki. Wraz z upływem czasu więcej z gry mieli piłkarze z Dalekiego Wschodu, ale nie potrafili stworzyć dogodnej sytuacji do zdobycia gola.

Obraz gry w II połowie niewiele się zmienił. Dziesięć minut po przerwie groźny strzał zza pola karnego oddał Mehdi Lehaire, ale piłka



Kamil Antonik (z lewej) w meczu z Koreą Południową U-23 zaliczył asystę.

nieznacznie minęła bramkę Koreańczyków. Z kolei w 66 minucie po akcji Azjatów interweniować musiał Mateusz Abramowicz. W 74 minucie bolesnego urazu w starciu z jednym z rywali doznał Patryk Pierzak i musiał przedwcześnie opuścić boisko, zastąpiony przez debiutującego w pierwszym zespole Miedzi niespełna 17-lletniego (urodziny będzie obchodził 26 lutego) Jakuba Kaczembę.

Docenili przeciwnika

- Widać było na boisku, że rywal jest bardzo dobry - powiedział po zakończeniu spotkania kapitan drużyny znad Kaczawy, **Nemanja Mijusković**. - Piłkarze z Korei Południowej mają wysoką jakość, dlatego nie był to łatwy mecz. Myślę, że był to tak twardy pojedynek, jak te, które czekają nas w Fortuna 1. Lidze. Bardzo się cieszymy z tego, że wygraliśmy i w dodatku

kolejny mecz zagraliśmy na zero z tyłu. To jest to, co będziemy chcieli pokazywać w rozgrywkach ligowych. Przyjechalśmy na ten obóz, żeby mierzyć się z bardzo wymagającymi rywalami, bo tylko tak możemy robić progres. Tylko trudny przeciwnik może nam pokazać, czy mamy jakieś mankamenty i nad czym musimy pracować. Ale na razie z takimi przeciwnikami też damy radę.

■ Miedź Legnica - Korea Pół.

U-23 1:0 (1:0)

1:0 - Drygas, 8 min (głową)

MIEDŹ: Mądryk (46. M. Abramowicz) - Kostka (80. Zalewski), Hogenhout (72. Jóźefiak), Mijusković (72. Niewulis), Carolina (72. Leńczyk) - Michalik (46. Drzazga), Lehaire (63. Tront), Aguado (72. Pierzak; 77. Kaczemba), Antonik (46. Guzdek) - Drygas (63. Bogacz), Agbor (72. Momoh). **Trener** Radosław BELLA.

- Zwycięstwo zawsze buduje, tym bardziej że był to rywal wymagający - wtórował koledze **Kamil Antonik**. - Zwycięstwa budują morale w zespole, więc cieszymy się z tej wygranej. Chcemy wygrać jak najwięcej meczów. Choć są to tylko sparingi, to w takich pojedynkach też trzeba zwyciężać. Myślę, że początek zgrupowania upływa w fajnej atmosferze. Wiadomo, że przyjechalśmy tutaj pracować i to jest tak naprawdę główny cel tego obozu. Obyśmy utrzymali swoją dyspozycję w meczach i na treningach, a wtedy - mam nadzieję - będzie dobrze. Nie możemy narzekać na warunki. Na pewno są lepsze niż obecnie panujące w Polsce, więc w dobrej pogodzie przygotowujemy się do następnych sparingów i meczów w Fortuna 1. Lidze.

Bogdan Nather

Sokół wylądował w Sosnowcu Za chudy

Grający ostatnio na Słowacji Dominik Sokół, wiosną ma pomóc Zagłębiu w utrzymaniu się w I lidze.

Sokół miniony rok spędził na wypożyczeniu w słowackim 1.FC Tatran Preszov, dokąd trafił z Radomiaka Radom. Z Zagłębiem związał się umową do czerwca bieżącego roku, z możliwością przedłużenia kontraktu.

24-latek może grać w ataku i na skrzydle. Sokół jest wychowankiem MSP-u Radomiak Radom, następnie grał w Legionie Radom, Broni Radom, LKS-ie Promna, a następnie Radomiaku, z którego został najpierw wypożyczony do Elany Toruń, a następnie GKS-u Jastrzębie. W sezonie 2021/22 oraz jesienią 2022 roku występował w ekstraklasowej drużynie z Radomia. W 29 meczach zdobył jedną bramkę. Miniony rok spędził na Słowacji. W barwach II-ligowego zespołu z Preszova zaliczył 32 mecze, w których zdobył 6 bramek i zanotował 6 asyst. Piłkarz ma za sobą także występ w reprezentacji Polski U-20. - Teraz je-



W ekstraklasie Dominik Sokół się nie odnalazł. Czy lepiej poradzi sobie w Sosnowcu?

stem zawodnikiem Zagłębia i chciałbym pomóc klubowi w utrzymaniu się. To mój cel sportowy i zrobię wszystko, byśmy pozostali w rozgrywkach pierwszej ligi - zapowiedział nowy gracz sosnowiczanie po parafovaniu umowy z Zagłębiem.

Niewykluczone, że klub z Sosnowca wzmocni jeszcze jeden gracz ofensywny, a konkretnie Francuz Mokuam Hervaine. Jesienią piłkarz pochodzący z Kamerunu był graczem II-ligowego klubu z Luksemburga, US Rumelange. W 9 meczach

zdobył 7 bramek i zanotował 3 asysty. 29-latek grał w Chinach i Kazachstanie, a także na Białorusi, gdzie bronił barw najpierw Nemanja Grodno, a następnie BATE Borysów. Miał także grecki epizod, a we Francji grał w juniorach oraz rezerwach drużyny FC Metz. Piłkarz ma także na koncie występy w zespole narodowym Francji U-17.

Hervaine jest już w Sosnowcu i najprawdopodobniej wystąpi w jutrzejszym meczu kontrolnym Zagłębia, które zmierzy się z Puszczą

Niepołomice. Spotkanie odbędzie się na głównej płycie Stadionu Ludowego. Początek o godz. 11.00.

Kolejny sparing zespół Aleksandra Chackiewicza rozegra we wtorek 6 lutego, wówczas - także u siebie - zmierzy się z Polonią Bytom.

Swoją szansę w obu meczach dostaną być może także trzej gracze akademii, których białoruski trener zaprosił do treningów z pierwszą drużyną. To Mikołaj Staniak, Kamil Szlachta oraz Kamil Lipka.

Pedro Justiniano nie trafi do Podbeskidzia i klub wciąż nie pozyskał zimowego stopera.

Obrońca miał zostać wypożyczony do końca sezonu z Radomiaka Radom, ale transfer czasowy „wyspał się” na ostatniej prostej, bo 24-latek nie przeszedł badań medycznych. Trudno dokładnie stwierdzić, w czym leży problem, ale mierzący 190 cm zawodnik miał wyglądać na wychudzonego i nie przypominał piłkarza, który jeszcze kilka miesięcy temu występował w ekstraklasie. W wypowiedziach Justiniano z wagą mówiło się, gdy piłkarz wrócił do macierzystego zespołu po półrocznym pobycie w rumuńskim zespole Petrolul Ploiesti.

Niewykluczone, że w roli stopera grać będzie Marko Martinaga, który w środę przedstawiony został jako nowy piłkarz Podbeskidzia. Nominalny lewy obrońca przebywa wraz z zespołem w Turcji. 25-latek Chorwat przeniósł się do Bielska-Białej na zasadzie transferu definitywnego. Zawodnik karierę rozpoczął w drużynach młodzieżowych miejscowego Slavenu Belupo. W chorwackiej ekstraklasie zadebiutował

trzy tygodnie przed swoimi 17. urodzinami. W sezonie 2018/19 przebywał na wypożyczeniu w NK Varazdin i wraz z tym zespołem wywalczył awans na najwyższy szczebel rozgrywkowy w kraju. Po kilku latach spędzonych w rodzimej lidze grał w Słowenii, a potem Macedonii. Następnie wrócił do macierzystego klubu, gdzie w półtora sezonu rozegrał 26 meczów.

Martinaga w poprzednich rozgrywkach dotarł do półfinału Pucharu Chorwacji i wystąpił w ośmiu meczach chorwackiej ekstraklasy, ale z biegiem rundy stracił miejsce w składzie i na pół roku przed wygaśnięciem kontraktu zmienił otoczenie. W środę podpisał z Podbeskidziem kontrakt do końca sezonu, z opcją przedłużenia o kolejny sezon. W czwartek zadebiutował w przegranym sparingu z CSC 1599 Selimbar. (gru)

■ CSC 1599 Selimbar - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:0 (1:0)

1:0 - Monea 42 min

PODBESKIDZIE: Krzepisz - Bernard (46. Willmann), Jodłowiec (60. Hlavić), Mikołajewski (70. Batelt), Tomasić (46. Martinaga) - Sitek (70. Piecuch), Lusiusz (60. Kisiel), Bida (60. Ziółkowski), Małachowski (60. Misztal), Banaszewski (60. Nnoshiri) - Siverio Toro (46. Stryjewski). **Trener** Dariusz MARZEC.

WŁOCHY

PIĘKNE SPOTKANIE

■ Najbliższy weekend we Włoszech będzie stał pod znakiem „Derby d'Italia”. Prestiżowy pojedynek pomiędzy Interem a Juventusem odbędzie się w niedzielny wieczór. Nie jest to jednak tylko ważne wydarzenie z perspektywy historii. Zmierzą się ze sobą dwa najlepsze zespoły w tym sezonie. Inter jest liderem Serie A, a „Stara dama” znajduje się tuż za jego plecami. Spotkanie wzbudza spore zainteresowanie i nie ma w tym nic dziwnego. O komentarz przedmeczowy poproszony został **Cesare Prandelli**, były selekcjoner reprezentacji Włoch, który w czwartek udzielał wywiadu „TvPlay”. – To będzie piękny i ekscytujący mecz. Inter jest znacznie silniejszy, ale Juve odnalazło pewność siebie. Jest monolitem. To będzie ciekawy mecz z taktycznego punktu widzenia. Nie mogę się doczekać, aby to zobaczyć – powiedział 66-letni emerytowany trener. Zauważył także, że większa presja ciąży na zespole z Turynu, a konkretnie na Massimiliano Allegrim. Wszystko przez to, że strata Juventusu do Interu wynosi punkt. Gdyby drużyna z Wojciechem Szczęsnym na pokładzie (Arkadiusz Milik pauzuje za czerwoną kartkę) przegrała, szanse na dogonienie lidera z pewnością by zmaleły. Tym bardziej że mediolańczycy wciąż mają jeden zaległy mecz.

(kaj)

Program 23. kolejki

Piątek: Lecce – Fiorentina (20.45); **sobota:** Empoli – Genoa (15.00), Udinese – Monza (15.00), Frosinone – Milan (18.00), Bologna – Sassuolo (20.45); **niedziela:** Torino – Salernitana (12.30), Napoli – Hellas (15.00), Atalanta – Lazio (18.00), Inter – Juventus (20.45); **poniedziałek:** Roma – Cagliari (20.45).

1. Inter	21	54	50:10
2. Juventus	22	53	36:13
3. Milan	22	46	43:25
4. Atalanta	21	36	37:21
5. Roma	22	35	36:26
6. Fiorentina	21	34	29:22
7. Lazio	21	34	24:20
8. Bologna	21	33	25:20
9. Napoli	21	32	30:25
10. Torino	21	31	20:19
11. Genoa	22	28	24:26
12. Monza	22	28	21:28
13. Frosinone	22	23	29:41
14. Lecce	22	21	21:31
15. Sassuolo	21	19	26:37
16. Hellas	22	18	20:30
17. Udinese	22	18	23:37
18. Cagliari	22	18	21:38
19. Empoli	22	17	15:36
20. Salernitana	22	12	19:44

1-4 - LM, **5** - eL, **6** - LKE, **18-20** - spadek

Strzelcy

19 - Martinez (Inter), **12** - Vlahović (Juventus), **10** - Giroud (Milan).

Doczekał się na bramkę



Vitor Roque w swoim czwartym ligowym występie zdobył premierowego gola dla „Blaugrany”.

Vitor Roque potrzebował nieco ponad minuty na to, żeby cieszyć się z gola.

HISZPANIA

Brazylijczyk nie potrzebował dużo czasu, żeby w spotkaniu z Osasuną wpisać się na listę strzelców. Wszedł na murawę z ławki rezerwowych w 62 minucie, a już 73 sekundy później pokonał Aitora Fernandezę. Jak wyliczył dziennik „Mundo Deportivo” cała koronkowa akcja „Dumy Katalonii” trwała 43 sekundy, w ciągu których każdy z zawodników Barcelony – poza golkiperelem Inakim Peną – dotknął piłki. Najważniejsze było jednak to, kto wykończył całą akcję. 18-latek, który w obecnym okienku zamienił Athletic Paranaense na stolicę Katalonii, wykorzystał świetną wrzutkę Joao Cancelo i strzałem głową skierował piłkę do bramki. – Bardzo się cieszę z powodu gola Vitora. Wcześniej miał swoje okazje, a nie miał szczęścia. Dziś w końcu się udało. To zawodnik, który sporo pracuje. Często

to powtarzam, ale on da nam wiele – powiedział po spotkaniu Xavi.

Widoczny impuls

Dla Barcelony starcie z przeciwnikiem z Pampluny miało spore znaczenie. Przede wszystkim dlatego, że był to pierwszy mecz po decyzji Xaviego o odejściu z klubu wraz z zakończeniem rozgrywek. Szkoleniowiec mówił w trakcie tygodnia, że ogłoszenie jego decyzji miało wpłynąć pozytywnie na zespół, który w tym sezonie głównie zawodził. I jeśli chodzi o impuls, rzeczywiście można było zauważyć, że Katalończycy zaczęli grać z głową. Choć wynik tego nie pokazuje, „Blaugrana” rozegrała solidne 90 minut. – Musimy jeszcze popracować nad jakością piłkarską, ale reakcja, intensywność, agresja, rozgrywanie... dobrze to wyglądało. Kibice po raz kolejny świetnie się spisali. Musimy być razem, aby jak najlepiej zakończyć sezon. Ludzie są zjednoczeni i tego

właśnie chciałem. Zawodnicy dali z siebie wszystko i tego potrzebowaliśmy. Właśnie dlatego uważam, że moja decyzja była dobra – stwierdził po spotkaniu szkoleniowiec Barcy.

Depay nie zawodzi

W innym środowym meczu Atletico pokonało Rayo. „Los Vallecános” postawili trudne warunki przed „Rojiblanco”. Po pierwszej połowie utrzymywał się remis 1:1 i podopieczni **Diego Simeone** długo poszukiwali gola, który zagwarantowałby im zwycięstwo. W końcu w samej końcówce spotkania do siatki trafił niezawodny w ostatnim czasie Memphis Depay. – Jestem z niego bardzo zadowolony, ponieważ ciężko pracował, grał ze sporym entuzjazmem. Dziś rozegrał 90 minut i jestem szczęśliwy, że dobrze wykończył akcję i strzelił gola – chwalił swojego zawodnika opiekun Atletico. Argentyński trener dał także szansę debiutu 18-letniemu Arthurowi Vermeerenowi, który

tydzień temu podpisał kontrakt ze stołecznym klubem. Belg rozpoczął mecz w wyjściowej „11”, ale w trakcie przerwy został zmieniony. – Są chwile, kiedy trzeba dać minuty dla graczy, którzy stanowią przyszłość. Arthur musi się zmierzyć z nową rzeczywistością, dużą presją. On ma osobowość. 45 minut w jego wykonaniu były odpowiednie, żeby zapoznać się z tą rzeczywistością – stwierdził Simeone.

Atletico w najbliższej kolejce czeka spore wyzwanie. Zmierzy się z liderującym Realem Madryt. W tym sezonie będą to już czwarte derby Madrytu. Na razie lepszy bilans ma ekipa „Los Colchoneros”, która wygrała w pierwszym starciu ligowym oraz nieco ponad 2 tygodnie temu w 1/8 finału Pucharu Króla. „Los Blancos” natomiast pokonał Atletico w półfinałowym starciu o krajowy Superpuchar. Który zespół tym razem okaże się lepszy?

Kacper Janoszka

HISZPANIA

■ **FC Barcelona – Osasuna 1:0 (0:0)**
1:0 – Roque (63)

■ **Atletico – Rayo 2:1 (1:1)**

1:0 – Mandava (35), 1:1 – A. Garcia (42), 2:1 – Depay (90)
Zaległy mecz 20. kolejki **Real M. – Getafe** zakończył się po zamknięciu numeru.

Program 23. kolejki

Piątek: Athletic – Mallorca (21.00); **sobota:** Valencia – Almeria (14.00), Granada – Las Palmas (16.15), Alaves – Barcelona (18.30), Girona – Sociedad (21.00); **niedziela:** Villarreal – Cadiz (14.00), Osasuna – Celta (16.15), Betis – Getafe (18.30), Real M. – Atletico (21.00); **poniedziałek:** Rayo – Sevilla (21.00).

1. Girona	22	55	52:25
2. Real M.	21	54	45:14
3. Atletico	22	47	44:24
4. Barcelona	22	47	44:29
5. Athletic	22	42	38:21
6. Sociedad	22	36	32:21
7. Betis	22	34	25:24
8. Valencia	22	32	27:26
9. Las Palmas	22	31	22:19
10. Getafe	21	29	29:28
11. Alaves	22	26	22:27
12. Osasuna	22	26	26:33
13. Rayo	22	24	19:28
14. Villarreal	22	23	33:45
15. Mallorca	22	20	19:26
16. Sevilla	22	17	27:36
17. Celta	22	17	21:32
18. Cadiz	22	16	15:31
19. Granada	22	11	22:44
20. Almeria	22	6	21:49

1-4 - LM, **5** - LE, **6** - LK, **18-20** - spadek

Strzelcy

14 - Bellingham (Real M.), Dowbyk (Girona), Mayoral (Getafe) **13** - Morata (Atletico), **11** - Griezmann (Atletico).

FRANCJA

Program 20. kolejki

Piątek: Strasbourg – PSG (21.00); **sobota:** Rennes – Montpellier (17.00), Nantes – Lens (21.00); **niedziela:** Monaco – Le Havre (13.00), Reims – Toulouse (15.00), Lille – Clermont (15.00), Metz – Lorient (15.00), Brest – Nice (17.05), Lyon – Marsylia (20.45).

1. PSG	19	44	46:16
2. Nice	19	38	20:11
3. Brest	19	35	29:17
4. Monaco	19	34	36:27
5. Lille	19	32	24:14
6. Reims	19	30	25:24
7. Marsylia	19	29	28:21
8. Lens	19	29	23:19
9. Rennes	19	25	28:24
10. Strasbourg	19	25	20:24
11. Le Havre	19	23	22:23
12. Montpellier	19	19	19:23
13. Nantes	19	19	20:30
14. Toulouse	19	17	16:25
15. Metz	19	16	16:29
16. Lyon	19	16	19:33
17. Clermont	19	15	14:28
18. Lorient	19	13	24:41

1-3 - LM, **4** - eL, LM, **5** - eL, LE, **6** - LKE, **16** - baraż o utrzymanie, **17-18** - spadek

Strzelcy

19 - Mbappe (PSG), **10** - Ben Yedder (Monaco), **9** - Lacazette (Lyon), **7** - Adams (Montpellier).

(kaj)

W ostatniej chwili

Karol Świdorski wrócił do Europy. Zawodnik, który od stycznia 2022 roku grał dla amerykańskiego Charlotte, przenosi się na Półwysep Apeniński. W trakcie tygodnia spekulowano na temat zainteresowania napastnikiem ze strony Hellasu Weron. To potwierdziło się w czwartek wieczorem, w trakcie ostatniego dnia okna transferowego w najlepszych europejskich ligach. Włoski klub ogłosił, że wypożyczył Świdorskiego do końca sezonu, jednak w umowie zapisana jest opcja wykupu zawod-

nika. Reprezentant Polski w sezonie 2023 zagrał w 31 meczach w MLS, w których zdobył 12 bramek. Nie był on jedynym napastnikiem, który dołączył do Hellasu w czwartek. Klub, który walczy o utrzymanie w Serie A, zakontraktował także 21-letniego Serba, Stefana Mitrovicia, który ostatnie półtora roku spędził w Crvenie Zvezdzie.

Na wyprowadzkę ze Stanów Zjednoczonych zdecydował się także Kamil Joźwiak. Skrzydłowy, który w ostatnich sezonach dzielił szatnię ze Świdorskim,

dostał od trenera Charlotte informację, że nie jest już mu potrzebny. Stąd decyzja 25-latkę o powrocie do Europy. Józwiak ma być (ta informacja nie została potwierdzona przed zamknięciem numeru, choć wiele wskazuje na to, że się potwierdzi) kolejnym piłkarzem w lidze hiszpańskiej. Jego usługami zainteresowała się Granada, której barwy od początku stycznia reprezentuje Kamil Piątkowski. Józwiak ma załatać dziurę w ofensywie, która utworzyła się po sprzedaży Bryana Zaragozy do Bayer-

nu Monachium. Tym samym jego szanse na występy w La Lidze są spore. Mimo wszystko nie będzie miał on łatwego zadania. Granada jest jednym z najstabszych zespołów w Primera Division i zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Gra w formacji ofensywnej tej drużyny z pewnością nie będzie należeć do najprzyjemniejszych. Tym samym zakończyła się era Polaków w Charlotte, bo nawet trzeci z nich, Jan Sobociński, zdecydował się tej zimy przenieść do Grecji.

Pokonać zmore

Do Monachium przyjdzie najniewygodniejszy przeciwnik Bayernu w ostatnich sezonach.

NIEMCY

Mowa oczywiście o Borussii Moenchengladbach. Jesienią Bayern przerwał serię 5 spotkań bez zwycięstwa ze „Żrebakami”, ale wcale nie było mu łatwo. Do przerwy przegrywał bowiem 0:1 i choć Gladbach nie grała niczego wyjątkowego, dopiero w 87 minucie faworyt zapewnił sobie wygraną 2:1. W poprzedniej kolejce Borussia natomiast Bawarczykom... pomogła, bo mimo wielkiego naporu rywala zremisowała bezbramkowo z liderem z Leverkusen. Pojawiły się nawet żarty, że skoro Bayer chce rzucić rękawicę Bayernowi, to... musi się też męczyć z Gladbach.

Skrzydłowy na szybko

Po raz kolejny pod znakiem zapytania stoi to, jak zastawiona zostanie obrona monachijczyków. W zespole jest mnóstwo kontuzji, ale dołączył już do niego nowy prawy obrońca, Sacha Boey z Galatasaray. Dodatkowo w obliczu kontuzji Kingsleya Comana i wciąż nieobecnego Serge'a Gnabry'ego działacze postanowili przyspieszyć transfer jednego z najlepszych dryblerów ligi hisz-



W ostatnich latach każdy mecz z Borussią Moenchengladbach jest dla Bayernu mordęgą!

pańskiej, Bryana Zaragozy. Mierzący ledwie 164 cm wzrostu skrzydłowy Granady pierwotnie miał przyjść do mistrza Niemiec latem za 13 mln euro. Bayern postanowił jednak dopłacić 4-5 mln i ściągnąć go już teraz, by wypełnić dziurę w składzie. Spodziewa się, że 22-letni Hiszpan może znaleźć się w składzie już na starcie z Borussią.

Kogo by tu sprzedać?

Ekipa z Moenchengladbach jest w tym sezonie sy-

nonimem przeciętniactwa. Nie grozi jej ani spadek, ani puchary. Nie oznacza to jednak, że jest to drużyna nudna. Bynajmniej – jedynie w spotkaniach Bayernu kibice oglądali w Bundeslidze więcej goli (ale tylko o jednego). To dobry prognostyk przed sobotnim meczem! „Żrebaki” zimą były spokojne na rynku transferowym, bo też nie za bardzo miały za co szaleć. Paradoksalnie jednak dokonały bardzo ważnego posunięcia, jakim było przedłużenie kontrak-

tu z 21-letnim **Rocco Reitzem**. Środkowy pomocnik jest najlepszym zawodnikiem Borussii w tym sezonie i kolejnym, na którym klub może zarobić w przyszłości niemałe pieniądze. To wychowanek Gladbach, związany z nią teraz umową do połowy 2028 roku. – To jest mój drugi dom. Kocham ten klub i to miasto. Razem z rodziną czujemy się tutaj znakomicie, a przedłużenie kontraktu to dla mnie idealne rozwiązanie – powiedział Niemiec.

Prócz Reitza Borussia liczy na pieniądze za Manu Kone. Rok starszy Francuz latem był łączony np. z Liverpoolem za ok. 40 mln euro, ale potem doznał kontuzji kolana, po której wciąż wraca do najwyższej formy. Od kilku lat nie udaje się natomiast sprzedać Florianu Neuhausowi. Jakiś czas temu jego też łączono z Anglią, też za kwoty rzędu 40 mln. Teraz nikt normalny tyle za niego nie wyłoży, zresztą 26-latek nie zawsze gra w podstawowym składzie. Wygrać z Reitzem i Kone wcale nie jest łatwo...

Puchacz lepszy od Karbownika

Warto też wspomnieć, że w starciu drugoligowców w ćwierćfinale Pucharu Niemiec dość niespodziewanie Kaiserslautern zdeklasowało w Berlinie Herthę. „Czerwone diabły” w pewnym momencie prowadziły już 3:0, a „Starej damie” udało się tylko strzelić gola honorowego. Co ważne, w ekipie zwycięskiej 90 minut rozegrał Tymoteusz Puchacz, który przy bramce na 1:0 zanotował asystę. Jego strzał... okazał się podaniem do kolegi. W Hercie cały mecz zaliczył Michał Karbownik.

Piotr Tubacki

PUCHAR NIEMIEC

Hertha Berlin – Kaiserslautern

1:3 (0:2)

0:1 – Elvedi (5), 0:2 – Tachie (38), 0:3 – Kaloc (69), 1:3 – Reese (90+)

BUNDESLIGA

Program 20. kolejki

2.02: Heidenheim – Dortmund (20.30); **3.02:** Darmstadt – Leverkusen, Bayern – Gladbach, Mainz – Werder, Bochum – Augsburg, Freiburg – Stuttgart (wszystkie 15.30), Kolonia – Eintracht (18.30); **4.02:** Wolfsburg – Hoffenheim (15.30), Lipsk – Union (17.30)

Strzelcy

23 – Kane (Bayern), **17** – Guirassy (Stuttgart), **13** – Openda (Lipsk), **12** – Undav (Stuttgart)

1. Leverkusen	19	49	50:14
2. Bayern	19	47	56:18
3. Stuttgart	19	37	43:25
4. Dortmund	19	36	40:26
5. Lipsk	19	33	42:26
6. Eintracht	19	31	30:22
7. Freiburg	19	28	25:31
8. Hoffenheim	19	25	35:37
9. Werder	19	23	28:32
10. Heidenheim	19	23	28:35
11. Wolfsburg	19	22	23:30
12. Gladbach	19	21	35:38
13. Augsburg	19	21	28:36
14. Bochum	19	20	21:37
15. Union	18	17	18:32
16. Kolonia	19	12	12:34
17. Mainz	18	11	14:30
18. Darmstadt	19	11	22:47

1-4 – LM, 5 – LE, 16 – baraż, 17-18 – spadek

Londyńczycy im niestraszni

Po rozbiciu Chelsea uwaga Liverpoolu skupi się na kolejnym, choć mocniejszym rywalu ze stolicy. Na stadionie Arsenalu „The Reds” radzą sobie jednak bardzo dobrze.

ANGLIA

Juergen Klopp wygrał niemalże równą połowę meczów z Arsenalem. Pod jego wodzą Liverpool w ostatnim czasie czuje się na Emirates jak u siebie, bo w 4 z 5 poprzednich spotkań na tym stadionie wygrywał i to bez utraty gola. Jedynie w poprzednim sezonie gospodarze zdołali się postawić i wygrać 3:2, choć „The Reds” dwukrotnie doprowadzali do wyrównania.

Anfield nie zapomni

Liverpool uda się do Londynu w znakomitym humorze po pokonaniu 4:1 Chelsea. Jego zwycięstwo było bezapelacyjne, a szczególną uwagę zwracała postać pomocnika „The Blues” Moisesa Caicedo. Latem oba kluby zaciekle walczyły o grającego wówczas w Brigh-

ton Ekwadorczyka. Ten był już dogadany z ekipą Kloppa, ale rzutem na taśmę wyrwać go udało się działaczom Chelsea. Zapłacili za niego 116 mln euro i... teraz żałują, tak jak i pewnie sam Caicedo zastanawia się, czy podjął słuszną decyzję. Po śródownym meczu zwracano uwagę na to, jak „The Reds” zdominowali środek pola. Ani Ekwadorczyk, ani ściągnięty pół roku wcześniej za 121 mln Enzo Fernandez nie potrafili przeciwstawić się Liverpoolowi. Mistrz świata z Argentyną w pewnym momencie tylko rozłożył bezradnie ręce. Caicedo spędził na boisku nieco ponad godzinę, a opuszczał je pośród szyderczego tumultu trybun Anfield. Zdecydowanie lepiej wypadł jego były kolega z Brighton oraz partner Fernandez z Argentyny – Alexis Mac Allister. On również trafił

pod skrzydła Kloppa latem, ale... kosztował trzy razy mniej. Początki miał trudne, lecz ostatnio radzi sobie coraz lepiej.

Mają dla kogo grać

– Wszyscy się zastanawiali, jak podejść do tego meczu, a oni po prostu zmieśli Chelsea z powierzchni – powiedział były mistrz Anglii z Blackburn, później napastnik „The Blues” **Chris Sutton**. – Arsenal musi ich w weekend pokonać. Jeśli to Liverpool zwycięży, wydaje mi się, że mogą dotrzeć na szczyty do końca. Wszyscy wiemy, co go czeka po zakończeniu sezonu. Zawodnicy mają powód, dla którego grają. Chcą zakończyć pobyt swojego trenera w klubie mistrzostw i będą do tego dążyć – podkreślił Sutton. Arsenal również jest groźnym zespołem. Wydaje się, że udało mu się zażegnać niedaw-

ny kryzys. Aktualnie ma tyle samo punktów co Manchester City (mający jeden zaległy mecz) i 5 „oczek” straty do Liverpoolu. Walka o tytuł Premier League jeszcze się nie zakończyła!

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

Manchester City – Burnley 3:1 (2:0)

1:0 – Alvarez (16), 2:0 – Alvarez (22), 3:0 – Rodri (46), 3:1 – Al-Dakhil (90+3)

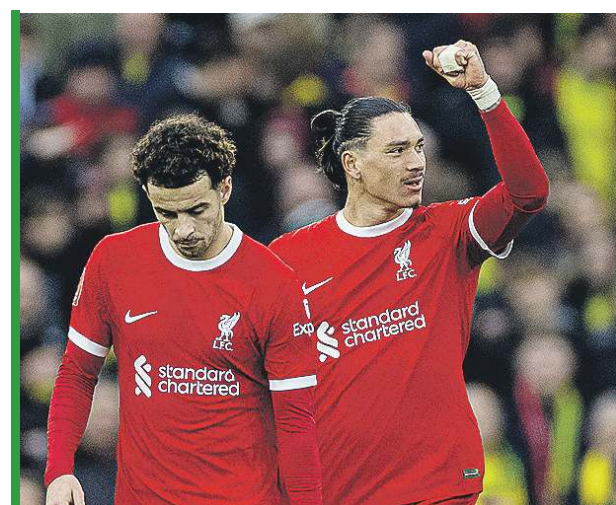
Tottenham – Brentford 3:2 (0:1)

0:1 – Maupay (15), 1:1 – Udogie (48), 2:1 – Johnson (49), 3:1 – Richarlison (56), 3:2 – Toney (67)

Liverpool – Chelsea 4:1 (2:0)

1:0 – Jota (23), 2:0 – Bradley (39), 3:0 – Szoboszlai (65), 3:1 – Nkunku (71), 4:1 – Diaz (79)

Mecze West Ham – Bournemouth i Wolverhampton – Man. Utd. zakończone po zamknięciu wydania.



Piłkarzy Liverpoolu czeka hitowe spotkanie z Arsenalem. Na wszystko będzie zerkał Manchester City.

Program 23. kolejki

Sobota: Everton – Tottenham (13.30), Newcastle – Luton, Brighton – Crystal Palace, Burnley – Fulham (wszystkie 16.00), Sheffield – Aston Villa (18.30)

Niedziela: Man. Utd. – West Ham, Chelsea – Wolverhampton, Bournemouth – Nottingham (wszystkie 15.00), Arsenal – Liverpool (17.30)

Poniedziałek: Brentford – Man. City (21.00)

Strzelcy

14 – Salah (Liverpool), Haaland (Man. City), **12** – Son (Tottenham), Solanke (Bournemouth)

1. Liverpool	22	51	51:19
2. Man. City	21	46	51:24
3. Arsenal	22	46	44:21
4. Tottenham	22	43	47:33
5. Aston Villa	22	43	44:30
6. West Ham	21	35	35:32
7. Newcastle	22	32	44:33
8. Brighton	22	32	38:37
9. Man. Utd.	21	32	24:29
10. Chelsea	22	31	36:35
11. Wolverhampton	21	29	30:31
12. Fulham	22	25	28:36
13. Bournemouth	20	25	28:39
14. Crystal Palace	22	24	25:36
15. Brentford	21	22	31:36
16. Nottingham	22	20	27:40
17. Luton	21	19	28:38
18. Everton	22	18	24:28
19. Burnley	22	12	22:45
20. Sheffield	22	10	19:54

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

Najlepszy turniej od lat!

Rozmowa z **Kelechi Zeal Iheanacho**, byłym nigeryjskim piłkarzem m.in. Wisły Kraków i Widzewa Łódź

Nie ma już w Pucharze Narodów głównych faworytów, czyli Maroka i Senegalu. Nie ma innych liczących się reprezentacji, jak Egipt oraz Kamerun, o Tunezji i Ghanie nie wspominając. Jak ocenić turniej w Wybrzeżu Kości Słoniowej?

- Patrząc na wyniki można powiedzieć, że to najlepsza impreza w ostatnich 10 latach. Mecze odbywają się na pięknych stadionach, a do tego widzimy przede wszystkim jakość w grze drużyn, które oglądamy w akcji. Infrastruktura, poziom, organizacja gry poszły mocno do przodu. Zwykle, kiedy oglądaliśmy mecze w Pucharze Narodów, niewiele drużyn szanowało piłkę, grało po ziemi. Zwykle było to kopanie do przodu i bieganie. Teraz jest inaczej. Zespoły są dobrze przygotowane taktycznie, a trenerzy dobrze panują nad zawodnikami. To inny futbol niż ten z poprzednich turniejów. Dlatego dobrze zorganizowana reprezentacja Republiki Zielonego Przylądka jest w stanie poradzić sobie z teoretycznie silniejszymi drużynami. Po raz pierwszy nie ma „maluczkich”, a każdy może wygrać z każdym. Jak na razie to turniej niespodzianek, o którym mówi się i pisze wiele pozytywnie.



Piłkarz reprezentacji Angoli Gelson Dala, to jedna z gwiazd Pucharu Narodów. Zdobył już 4 bramki.

Jak wytłumaczyć, że w ósemce nie ma najbardziej liczących się w Afryce reprezentacji?

- Śledzisz afrykańską piłkę, więc pewnie wiesz o tym, jakie inwestycje dokonują się, jeśli chodzi o futbol na naszym kontynencie. Już ostatnie mistrzostwa świata pokazały, jak idziemy do przodu. Wiele krajów inwestuje w piłkę, w jej rozwój. Powstają nowe akademie. Real, Juventus, Barcelona – każdy z tych liczących

się klubów ma akademie w Afryce. W wielu krajach jest lepiej, niż było. Jeśli chodzi o potęgę, jak Senegal, Maroko czy Egipt... Przyjechały na turniej ze swoimi największymi gwiazdami jak Mane czy Salah, ale z mającymi już w nogach wiele spotkań w tym sezonie. Do tego trzeba pamiętać, jaka pogoda jest w Wybrzeżu. Nawet w nocy jest tam 30 stopni, a do tego jeszcze wysoka wilgotność. To ma wpływ na wyniki. Inna sprawa

to poświęcenie. Takie drużyny jak Gwinea, Angola czy wiele innych nie odpuszczają, walczą do końca z olbrzymim zaangażowaniem. Widać wśród ich zawodników wysokie morale, dobre nastawienie i ducha walki. Biegają, walczą. To sprawia, że widzimy takie, a nie inne rozstrzygnięcie.

A na którego z zawodników zwrócił pan uwagę?

- Na pewno ciekawym piłkarzem jest Gelson Dala z Angoli. Na koncie ma już cztery bramki. Jest dobry technicznie, potrafi się odnaleźć w polu karnym. Podoba mi się sposób jego grania. Osimhen? Na razie – przynajmniej jak dla mnie – nie jest zbyt przekonujący.

A reprezentacja Nigerii? To jeden z niewielu tych wielkich, który się ostał w 34. Africa Cup of Nations. Na co stać „Super Orły”?

- Zwykle, jak oglądało się grę naszej reprezentacji, to był taki przyjemny, ofensywny futbol z wykorzystaniem skrzydeł, taka gra z polotem. Teraz jest przeciwnie, gramy efektywnie. Nigeria nie traci bramek, jest zdyscyplinowana i wygrywa. Po raz pierwszy gra jak dobra turniejowa jedenastka, gdzie nie liczy się piękno, ale cel, dojście jak najwyżej w turnieju. Jest silna w defensywie, pokonuje kolejne przeszkody i jest

zadowolony w kraju, że jest już na tym etapie. Oczekiwania oczywiście są spore. Liczę na finał!

Z kim ewentualnie Nigeria mogłaby w nim zagrać? Inni też mają ambicje, jak choćby reprezentacja gospodarzy, która przecież w 1/8 niespodziewanie wyeliminowała Senegal. Jest silne Mali...

- Wybrzeże Kości Słoniowej, faktycznie, może zaskoczyć. Nie będę zdziwiony, jeśli znajdzie się w finale z Nigerią. A było już praktycznie poza turniejem („Słonie” awansowały do 1/8 z 3 miejsca – red.), a teraz dostało drugie życie. Jak przystało na gospodarzy zawodów mają wsparcie kibiców. Przed nimi spotkanie z Mali. Rozstrzygną je na swoją korzyść, choć w tej młodej drużynie akurat nie brakuje bardzo dobrych i utalentowanych zawodników. Iworyjczycy muszą uważać, bo jak będzie tak, jak w spotkaniu z Nigerią w grupie, gdzie Fofana i Kessie przegrali walkę o środek pola, nie wykorzystywali skrzydłowych, to będą mieli problemy.

W czołowej ósemce jest aż 5 drużyn z Afryki Zachodniej. Ta część kontynentu jest najlepsza. Zdominuje strefę medalową?

- Nigdy nie brakowało u nas talentów. Nigeria, Ghana,



1/4 FINAŁU PUCHARU NARODÓW

Piątek: Nigeria – Angola (18.00), DR Kongo – Gwinea (21.00); **sobota:** Mali – Wybrzeże Kości Słoniowej (18.00), Republika Zielonego Przylądka – RPA (21.00). Wszystkie mecze na platformie streamingowej Megogo.

Burkina Faso, Mali... W tym regionie kontynentu zawsze pojawiali się najbardziej utalentowani piłkarze. Puchar Narodów wygrywały jednak nacje z Afryki Północnej, lepiej zorganizowane, grające po europejsku, jak Maroko, Egipt, Algieria. Potrafią grać, ale nie mają tyle talentów, co my. To dlatego teraz jest taka nasza dominacja.

W kadrze reprezentacji Nigerii jest pana imiennik Kelechi Iheanacho, ale nie gra, dlaczego?

- Przez kontuzję. Pojechał jednak z drużyną na turniej. Jest już lepiej i z tego co słyszę, to być może dostanie minuty już nawet w najbliższym spotkaniu.

Co u pana słysząc w tej chwili?

- Jestem zaangażowany w piłkarski projekt w Oslo. Tam też mieszkam, choć do Warszawy też często przyjeżdżam.

Rozmawiał Michał Zichlarski

Zakazana radość

Ruszą ćwierćfinały Pucharu Azji, w którym nie brakuje emocji i niespodzianek. Jedną z nich wiąże się z ogromną kontrowersją.

PUCHAR AZJI

Na miano hitu zasługuje zdecydowanie jutrzejsze spotkanie Iranu z Japonią. Taki mecz byłby godnym okraszeniem każdego finału Pucharu Azji. Los jednak chciał, że drużyny te trafiły na siebie już teraz, a atmosfera jest tak gęsta, że można ją kroić nożem. – W kolejnym meczu musimy zagrać lepiej – ostrzegał selekcjoner „Samurajów” Hajime Moriyasu po dość gładkim wyeliminowaniu Bahrajnu.

Nieodpowiednie zachowania

Iranczyki jako ostatni awansowali do ćwierćfinałów po tym, jak niespo-

dziewanie męczyli się z Syrią i pokonali ją dopiero po karnych. Swój drugi mecz w turnieju zaliczył po wejściu z ławki Ali Gholizadeh, na co dzień zawodnik Lecha Poznań. Po kilku minutach w sytuacji sam na sam mógł dać Iranowi prowadzenie, ale zmarnował okazję. Selekcjoner Amir Ghalenoei... zdjął go z boiska minutę przed karnymi, co zapewne miało charakter taktyczny. Mehdi Torabi, który go zastąpił, wykorzystał przedostatnią „jedenastkę” w konkursie. – Dzięki Bogu, że awansowaliśmy. Udało się to nam, nawet grając w osłabieniu. Powinniśmy wygrać ten mecz różnicą czterech czy pięciu bramek. To był jeden z naszych najlepszych

występów na turnieju... aż do utraty gola. Niestety, niektórzy nasi zawodnicy grali w taki sposób, że sami nakładali na siebie presję. To spojrzenie w dół i niektóre nieodpowiednie zachowania nie mogą być obecne w naszym zespole – grzmiał Ghalenoei. Z Japonią w drużynie Iranie nie zagra największa gwiazda, napastnik Mehdi Taremi. To skutek dwóch żółtych kartek obejrzanych z Syrią. Szczególnie ta pierwsza budzi wątpliwości, bo sędzia z Korei pokazał mu ją za symulowanie, mimo że napastnik Porto... po upadku natychmiast wstał, w ogóle nie gestykułował i nie miał o nic pretensji. Taremi z 3 golami to najsukuteczniejszy piłkarz „Melli” w Pucharze.



Czy to za ten gest „jedzenia” Aymen Hussein (z lewej) wyliczał z boiska, przez co Irak odpadł z Pucharu Azji?

Kontrowersja czy skandal?

Wygrany pary Japonia – Iran zagra ze zwycięzcą starcia Katar – Uzbekistan. Faworytami będą oczywiście gospodarze, w szeregach których gra najlepszy na turnieju Akram Afif. Katarczyki zdobył już 4 bramki i 2 asysty, co stawia go na czele klasyfikacji kanadyjskiej obok lidera zestawienia strzelców Aymena Husseina z Iraku.

Ten strzelił 6 goli, ale dorobku już nie poprawi, gdyż jego drużyna w sensacyjnych okolicznościach przegrała w 1/8 finału z Jordanią. „Rycerscy” prowadzili 1:0, ale po dwóch szybkich ciosach Irak zdobył dwie bramki. Ta druga padła łupem Husseina, który po zakończeniu celebracji trafienia... obejrzał drugą żółtą kartkę. Osłabiony Irak nie utrzymał wyniku i po dwóch bramkach

1/4 FINAŁU PUCHARU AZJI

Piątek: Tadżykistan – Jordania (12.30), Australia – Korea Południowa (16.30); **Sobota:** Iran – Japonia (12.30), Katar – Uzbekistan (16.30).

w doliczonym czasie w grze pozostała Jordania (która w ćwierćfinale zmierzy się z debiutantem Tadżykistanem). Decyzja o wyrzuceniu Husseina była kontrowersyjna, a wręcz skandaliczna. Sędzia z Iranu najprawdopodobniej uznał, że pozaboiskowa „cieszynka” po голу trwała zbyt długo i ukarał zawodnika „żółtkiem”. Sęk w tym, że Jordanczyki po trafieniu na 1:0... cieszyli się jeszcze dłużej i nikt kartonika nie obejrzał. Być może chodziło o sam rodzaj okazywania radości, ale oba zespoły... zaprezentowały niemal identyczną „cieszynkę”. Wątpliwe też, by w zachowaniu Husseina dostrzegalna była szczególna prowokacja kibiców. Irak ma prawo czuć się oburzony.

Piotr Tubacki

Trybuna Kibica



Pierwiastek szaleństwa



Ogłoszono listę podmiotów, które chcą przejąć Górnika Zabrze i co oczywiste rozgorzała dyskusja na temat tych opcji. Już ruszyły dyskusje w internecie, sondowanie i ocenianie. Przy tym wszystkim trzeba pamiętać, że piłka nożna to nie jest biznes niskiego ryzyka, a głównym celem takiego klubu jak Górnik Zabrze powinno być wygrywanie i można tu przywołać zdobyte tytuły czy mecze, które zapisały się złotymi zgłoskami w historii polskiej piłki nożnej, a najlepiej ducha tego oddał chyba Jasiu Urban, gdy mówił, że „Górnik nie miał dzieciństwa, bo urodził się wielki”. Wiele biznesmenów już się na roli właściciela przejechało, bo zabrakło im odwagi czy wyobraźni, a nawyki ze stabilniejszych branż

nakazywały wycofywać się, gdy coś szło nie tak. Tu zarysowuje się chyba największy atut Thomasa Hansli, za którym stoi Łukasz Podolski. Kto jak nie Poldi ma mieć czutkę do piłkarskiego biznesu? Mamy tu do czynienia z Panem Piłkarzem, który kocha piłkę i Górnika, potrafi robić piłkarski biznes, co dobitnie pokazał na przykładzie Yokoty, „umie w marketing” i uwielbiają go kamery. Mamy tutaj do czynienia z takim potencjałem, że to wszystko może stworzyć coś więcej niż tylko sprawnie działający klub. W grę nie wchodzi minimalizm, tu pogonienie amatorki Masonia nie powinno nas zadawałać. W Zabrzu trzeba mierzyć wysoko! Górnik po zmianach to ma być ogień! Oczywiście, nic się nie zmienia jak za do-

tknięciem czarodziejskiej różdżki, ale chodzi o to, by po tych latach posuchy znów nam się zaczęły rozbudzać apetyty. Do tego potrzebny jest ten pierwiastek szaleństwa, coś, co sprawia, że czasem wymykamy się chłodnej kalkulacji, bo bez tego nie zdobywa się szczytów. W innym przypadku pewnie takie słowa byłyby uznane za dziecinnie naiwne, ale Łukasz zdecydowanie zastępuje na ogromny kredyt zaufania, szczególnie po tym wszystkim, co zrobił i już nieraz udowodnił, że „słowo jest słowo”. No i przecież każdy z Nas kibiców ma w sobie coś z dzieciaka. Szczegółów nie znamy, ale serce podpowiada, że przyszłość Górnika związana powinna być z Poldim.

Trójkolorowy głos



Obrona do poprawy



Działania Ruchu na początku okresu przygotowawczego były na tyle imponujące, że wlały w serca kibiców wiele nadziei na lepszą rundę wiosenną. Zmiana trenera, głośne nazwiska przychodzące do klubu zwiastowały to, że Niebiescy nie składają broni w walce o utrzymanie. W ostatnim czasie jednak doszło do stagnacji i mimo tego, że w kulisach mówi się o kolejnych wzmocnieniach, to żadne konkretne nazwiska nie pojawiają się na horyzoncie, a czas do pierwszego meczu nieubłaganie się kończy. Jeśli po zakończeniu poprzedniej rundy któraś formacja Ruchu Chorzów wymagała szczególnego wzmocnienia, to była to obrona, dziurawa jak ser szwajcarski, która pod względem straconych bra-

mek była lepsza tylko od ŁKS-u. Nic więc dziwnego, że gdy w grudniu kibice dyskutowali o transferowych priorytetach z działaczami, formacja obronna była głównym tematem rozmów. Tym bardziej więc dziwi, że na 7 dni przed pierwszym meczem na papierze obrona Ruchu wygląda równie słabo, co w poprzedniej rundzie. Od Niebieskich w tym okienku odeszło dwóch obrońców, Paweł Baranowski, którego rola w zespole była w ostatnim czasie marginalna oraz Konrad Kasolik, który przeniósł się do Wieczystej Kraków. Popularny „Kasol” może nie być piłkarzem, od którego zaczynało ustalanie składu, ale częściej grał, niż nie grał. W zamian do Chorzowa przyszedł z Widzewa Patryk Stępiński, który – jeśli oceniać go

przez to, co prezentuje w sparingach – wygląda słabo. Jeśli dodamy do tego, że Ruch stracił podstawowego defensywnego pomocnika w postaci Tomka Śwędrowskiego, który jesienią prezentował w miarę solidny poziom, to trudno szukać pozytywów i mieć wiarę w to, że na wiosnę defensywa Ruchu będzie bardziej solidna. Doświadczenie pokazuje, że transfery wykonywane „last minute”, a powoli zbliżamy się do tego momentu, są albo bardzo drogie, albo opierają się na piłkarzach, którzy niekoniecznie przepracowali okres przygotowawczy z jakąś drużyną. Ruch nie może sobie pozwolić na eksperymenty, więc zasadnym wydaje się pytanie, czy w Chorzowie starczy pieniędzy na zbudowanie obrony?

Iwo Raczek



Derbowe problemy



Wielkimi krokami zbliża się prawdopodobnie najcięższy mecz sezonu dla kibiców Piasta. Podczas pierwszego spotkania w tym roku na stadionie przy ulicy Okrzei odbędą się bowiem derby pomiędzy Piastem a Górnikiem Zabrze. Teoretycznie do tego meczu pozostało jeszcze trochę czasu, jednakże w internecie da się już odczuć przedmeczową atmosferę. Pochwały wymagają przy tym działania klubu z Gliwic zmierzające do poprawy frekwencji. Piast zapoczątkował bowiem akcję, zgodnie z którą osiągnięcie odpowiednich pułapów wypełnienia stadionu wpłynie na cenę biletów na kolejny mecz gliwiczian. I tak w przypadku gdy na stadionie zjawi

się 7000 kibiców - cena biletu wyniesie 15 zł. Z kolei gdy frekwencja sięgnie odpowiednio 7500 osób i 8000 osób każdy bilet będzie do nabycia za 10 lub 5 zł. Cieszy, że Piast podejmuje w końcu działania, które mają walczyć z największym problemem ostatnich lat, a więc ze słabą - jak na warunki ligowe - frekwencją. Z tego względu ze swojej strony zachęcam każdego do zakupu biletu i pojawienia się na pierwszym „wiosennym” meczu przy Okrzei. W końcu wokół Piasta zaczęły pojawiać się plotki transferowe. Zgodnie z medialnymi informacjami Piast zakontraktuje na dniach nowego napastnika. Ma nim być gracz aktualnego Mistrza Polski, a dokładnie Fabian Pia-

secki. Liczyć należy przy tym, iż będzie on odpowiednim uzupełnieniem składu i rozwiązaniem problemów ze skutecznością piastunek. Piasecki pokazał już, że potrafi strzelać bramki przy Okrzei. Kibicom Piasta dał się bowiem zapamiętać w związku z pięknym golem przewrotem, strzelonym jeszcze w barwach Śląska Wrocław. W sprawie nowego potencjalnego nabytku pojawiały się zarzuty co do niewielkiej ilości strzelanych goli w ostatnich rozgrywkach. Pamiętać należy przy tym, że gdyby Piasecki strzelał po kilkanaście goli na sezon, nie rozważałby nawet przenosin do Gliwic, a swoją przyszłość kontynuowałby zapewne w szeregach klubu z Częstochowy.

Przemysław Świder



Uniwersalność się sprawdza



Wielopozycyjność to element, który był, jest i będzie kluczowy dla Rakowa Częstochowa. W ostatnim czasie ten aspekt jest szczególnie zauważany przez kibiców, a sztab szkoleniowy tylko to potwierdza. Uniwersalni zawodnicy kluczem do sukcesu? Tak, jest to bardzo ważna rzecz, która również wyróżnia Raków na arenie ogólnopolskiej. W Rakowie z reguły piłkarze są przystosowani do gry na kilku pozycjach, co ma szczególne znaczenie dla trenera Dawida Szwargi oraz całego sztabu szkoleniowego. Możliwość posiadania zawodników, którzy mogą wystąpić na co najmniej dwóch lub trzech pozycjach, pozwala mieć wiele wariantów przy dobieraniu składu, czy ustalaniu taktyki ściśle pod konkretnego przeciwnika.

Swoboda taktyczna jest widoczna w Rakowie, a nowi zawodnicy od samego początku muszą się do częstochowskich wymagań przystosować. Można podać wiele przykładów piłkarzy, którzy w ostatnich latach wykorzystywali swoje umiejętności gry na kilku pozycjach, co było kluczowe dla Medalików, ale w tym miejscu wystarczy podać jedno nazwisko. Fran Tudor. Nominalnie wahadłowy, lecz z przymusem kilka sezonów wstecz musiał zagrać w linii obrony w trójce defensorów i mimo swoich słabych - jak na obrońcę - warunków, poradził sobie przyzwoicie, a w przyszłości stał się kluczową alternatywą na tę pozycję. Wielofunkcyjność zawodników ma też duże znaczenie dla Rakowa w działalności na rynku. Działacze

Rakowa dobierają takich graczy, którzy od razu mogą być przystosowywani do alternatywnych pozycji i szkolą swoje umiejętności piłkarskie zarówno na nominalnej, jak i drugorzędnej pozycji. Jednym z przykładów jest nowy nabytek, Peter Barath. Węgier w swoim nieoficjalnym debiucie, w sparingu przeciwko NS Mura, wystąpił w linii obrony jako półlewy stoper. Na tej pozycji rozegrał pierwsze pół godziny meczu i poradził sobie przyzwoicie. Nowi koledzy czuli do niego spore zaufanie i nie bali się z nim rozgrywać piłki oraz budować akcji. Oprócz Baratha można także wymienić m.in. sprowadzonego pół roku temu Ante Crnaca, który szkoli się na pozycji „10” jako nominalna „9”.

Jarosław Kłak

Nowe twarze

W sparingu z Wartą Sieradz w składzie GKS-u Jastrzębie pojawiło się dwóch nowych piłkarzy - Mateusz Chmarek i Jakub Iskra.

Przebywający na zgrupowaniu w Opalenicy piłkarze GKS-u Jastrzębie rozegrali mecz sparingowy z III-ligową Wartą Sieradz. Podopieczni trenera Dawida Pędziאלka rozstrzygnęli go na swoją korzyść, a jedynego gola strzelił głową ukraiński stoper Jewhenij Zacharczenko, który wykorzystał dośrodkowanie Bartosza Borunia z rzutu wolnego. W drużynie GKS-u zabrakło tylko obrońcy Sebastiana Rogali, natomiast zagraли dwaj nowi piłkarze - 20-letni napastnik Mateusz Chmarek i prawie o dwa lata starszy od niego obrońca Jakub Iskra.

Pierwszy z wymienionych został wypożyczony do końca sezonu z Górnika Zabrze. Wychowanek Rozwoju Katowice w rundzie jesiennej PKO BP Ekstraklasy wystąpił w pięciu spotkaniach (przebywał na boisku 139 minut), natomiast w III-ligowych rezerwach zagrał w 9 meczach, strzelił 5 goli i zanotował 2 asysty. Chmarek ma za sobą występy z orzełkiem na piersi. W 2019 roku grał w reprezentacji do lat 15, a w 2022 roku zaliczył mecz w drużynie U-18.

Natomiast Iskra związał się z klubem z Harcerskiej do 30 czerwca 2026 roku. Przez ostatnich kilkanaście dni był sprawdzany przez sztab szkoleniowy II-ligowca, a następnie otrzymał propozycję angażu, z której skorzystał. Nowy zawodnik jastrzębian pochodzi z Gryfina, a jego pierwszym klubem był GUKS Widuchowo. Potem zakotwiczył w Ener-



Ukrainiec Jewhenij Zacharczenko strzelił jedynego gola dla GKS-u Jastrzębie w sparingu z Wartą Sieradz.

getyku Gryfino, jako junior grał w takich klubach jak Orlik Trzcińsko oraz Hetman Grzybno. W sezonie 2015/16 trafił do Akademii Piłkarskiej Pogoni Szczecin, a z niej w 2018 roku wyjechał do Włoch i został zawodnikiem klubu SPAL 2013, mającego swoją siedzibę w Ferrarze. Występował w zespole U-17, a także U-19 - w Primavere, a w lipcu 2020 roku zadebiutował w Serie A. Wystąpił w niej w dwóch meczach. Sezon 2021/22 spędził na wypożyczeniu

w Śląsku Wrocław, w barwach którego rozegrał 8 spotkań w ekstraklasie (233 minuty). W rozgrywkach 2022/23 był zawodnikiem I-ligowej Sandecji Nowy Sącz (21 meczów, 1 gol), ale po spadku związał kontrakt. Rundę jesienią bieżącego sezonu roku spędził w FC Schwedt 02, który występuje na 7. poziomie rozgrywkowym w Niemczech. W przeszłości Iskra występował w zespołach narodowych od U-16 do U-20. Brał udział m.in. w eliminacjach

ME U-17, a także w Elite League U-20. Łącznie uzbierał 29 występów z orzełkiem na piersi w różnych kategoriach wiekowych.

■ Warta Sieradz - GKS Jastrzębie 0:1 (0:1)
0:1 - Zacharczenko, 14 min (głową)
GKS (skład wyjściowy+rezerwowi): Drązik, Trojanowski - Baranowski, Boruń, Zacharczenko - Ali, Jadach, Iskra, Guilherme, Fietz, Kargul-Grobla, Katus, Kiezbak, Lech, Maszkowski, Matuszek, Sajdak, Szymczak, Gotuch, Bednarski, Zych, Chmarek. **Trener** Dawid PĘDZIĄŁEK.

Bogdan Nather

Efektowna wygrana

UNIA TURZA ŚLĄSKA

Wczwartym tej zimy sparingu III-ligowa Unia Turza Śląska pokonała występującą szebel niżej Spójnię Landek 3:0. W zespole trenera Dariusza Kłusa zagrał już kontuzjowany w meczu z MKS-em Myszków Jakub Kuczera, ale wciąż urazy leczą Patryk Witkowski, Sławomir Musiolik i Mateusz Danieluk, choć dwaj ostatni już trenują i są blisko powrotu na boisko. Poza tym szkoleniowiec Unii dał wolne dwójce

bramkarzy - Marcinowi Musiołowi i Wiktorowi Gorzelowi, a także stoperowi Mateuszowi Bodziochowi. W trakcie I połowy kontuzji doznał Konrad Stisz.

Jak padły gole w tym spotkaniu? W 34 min Dominik Klimkiewicz zagrał w pole karne do testowanego przez Unię pomocnika, który ograł rywala i strzałem lewą nogą z narożnika pola karnego trafił w tzw. długi róg. W 58 min po dośrodkowaniu Natana Wyśińskiego z rzutu różnego piłka trafiła pod nogi Mikołaja Polczyka, który z 10

m posłał ją do siatki. W 60 min po kapitalnym uderzeniu z ponad 20 m Wyśińskiego piłka odbiła się od poprzeczki, potem od linii bramkowej i wyszła w pole! W 85 min Unia sprytnie rozegrała rzut różny, po kilku podaniach piłka trafiła pod nogi Kuczery, który będąc tyłem do bramki uderzył z półobrotu, ale trafił w słupek! W ostatniej akcji faulowany w polu karnym był Wojciech Wenglorz, a pewnym egzekutorem „jedenastki” okazał się Wyśiński.

W sobotę Unia zmierzy się z liderem czeskiej III ligi,

rezerwami Karviny, a w kolejny weekend jej rywalem będzie II-ligowa Polonia Bytom.

■ Unia Turza Śląska - Spójnia Landek 3:0 (1:0)
1:0 - zawodnik testowany II, 34 min, 2:0 - Polczyk, 58 min, 3:0 - Wyśiński, 90 min (karny).
UNIA: Kubica (46. Tomala) - Wala, Orzeł (46. Polczyk), zawodnik testowany I - Klimkiewicz (46. Wenglorz), Krężelok, Chęciński (46. Zawierucha), Mazur (46. Gatecki) - Stisz (27. Wyśiński), Brychlik (46. Kuczera), zawodnik testowany II (60. Francizek). **Trener** Dariusz KŁUS.

Bogdan Nather

Egzotyczne sprawdziany

Przygotowująca się do kwietniowych baraży o mundial reprezentacja Polski dziś (18.00) i w niedzielę (16.00) podejmie Arabię Saudyjską. Mecze odbędą się w Koszalinie i Kołobrzegu.

FUTSAL

Sytuacja w naszej reprezentacji jest jasna, a wszystko „kręci się” wokół Chorwacji, która będzie jej ostatnią przeszkodą w drodze na mistrzostwa świata. - Nie lekceważymy Arabii Saudyjskiej, w spotkaniach z nią chcemy wypaść jak najlepiej, ale jednocześnie wiemy, co jest naszym priorytetem i czemu te mecze posłużą - mówi **Mikołaj Zastawnik**, jeden z liderów naszej kadry i zawodnik Rekordu Bielsko-Białą.

W ubiegłym tygodniu okazało się, że rywalem biało-czerwonych w barażach o mundial będzie Chorwacja, teoretycznie najtrudniejszy przeciwnik, jakiego można było wylosować. Polacy podchodzą jednak do tego spokojnie. - Może zabrzmi to śmiesznie, ale we własnym gronie tego rywala właśnie się spodziewaliśmy - uśmiecha się Zastawnik. - Mielśmy więc przeczuć, że na niego trafimy. Dla nas jednak nie ma to teraz większego znaczenia. Na tym etapie nie ma łatwych przeciwników. Jeżeli jesienią chcemy jechać na turniej do Uzbekistanu, musimy okazać się lepsi od Chorwatów. Na pewno nie jesteśmy bez szans.

Na zgrupowanie powołani zostali wszyscy, którzy grali w ostatnich meczach eliminacyjnych. - Już nie ma czasu na eksperymenty. Stawiamy na zawodników sprawdzonych, którzy pokazali, że można im zaufać - podkreśla selekcjoner **Błażej Korczyński**.

Starcia z Saudyjczykami zapowiadają się ciekawie. - Z tak egzotycznym rywalem chyba jeszcze nie rywalizowałem - przyznaje Zastawnik, mający w kadrze spore doświadczenie. - Ostatnią reprezentacją spoza Europy była chyba Brazylia, ale to zupełnie inna skala. Czekają nas atrakcyjne starcia, ale nie ma się co hu-

dzić, że bardziej skupiamy się na tym, co nas czeka w kwietniu i przede wszystkim do tych starć się przygotowujemy - dodaje jeden z czołowych snajperów naszej ligi, który po kilku tygodniach przerwy znowu wpisał się na listę strzelców. - Trochę już brakowało tego gola - uśmiecha się jeden z liderów wicemistrza Polski.

Dzisiejszy mecz będzie też sprawdzianem dla koszalińskiej publiczności. Pierwszy mecz barażowy zostanie najpewniej rozegrany właśnie w tym mieście. W Koszalinie Polacy - w ramach eliminacji mistrzostw świata - podjęli Azerbejdżan i Serbię, a także towarzysko Brazylię. - Ta hala jest dla nas szczęśliwa. Zawsze możemy w niej liczyć na wsparcie fanów. My również dobrze czujemy się w tym miejscu - mówi trener Korczyński, nawiązując do zwycięskich baraży do mistrzostw Europy w 2018 roku.

Dwumecz z Chorwacją zostanie rozegrany w połowie kwietnia i zadecyduje o tym, czy biało-czerwoni - po raz drugi w historii - pojadą na mistrzostwa świata. Po tym, jak w grupie eliminacyjnej zajęli 2. miejsce, tuż za Ukrainą, muszą szukać szczęścia właśnie w dodatkowych spotkaniach.

KADRA NA ARABIĘ SAUDYJSKĄ

Bramkarze: Michał Kałuża (CD Burela FS), Bartłomiej Nawrat (Rekord Bielsko-Białą); **zawodnicy z pola:** Sebastian Leszczak (BSF-ABJ Bochnia), Jakub Raszkowski (CD UMA Antequera), Kacper Sendlewski (Constract Lubawa), Sebastian Szadurski (Dreman Futsal Opole-Komprachcice), Piotr Skiepmo (Jagielonia Białystok), Paweł Kaniewski (Constract), Tomasz Kriezel (Constract), Mateusz Mrowiec (Constract), Michał Kubik (Rekord), Tomasz Lutecki (Rekord), Michał Marek (Rekord), Mikołaj Zastawnik (Rekord), Mateusz Madziąg (We-Met FC Kamienica Królewska).

(TD)



Mikołaj Zastawnik myśłami jest przy barażach z Chorwacją...

Każdy chciałby złota

W niedzielę zakończyły się mistrzostwa Europy w Niemczech, a już dziś wznowione zostanie Orlen Superliga mężczyzn. Po 9 seriach fazy zasadniczej rozpocznie się play off.

Aż 44 dni trzeba było czekać na wznowienie rywalizacji w męskiej ekstraklasie. Czas ten poświęcony został m.in. na wyłonienie mistrza Europy, ale też odpoczynek oraz szlifowanie formy. Od dziś zacznie się batalia o miejsca w ósemce, które zagwarantują spokój. Ten kto z niej wypadnie, do końca będzie musiał drzeć o byt.

Liczy się każde trafienie

Tabele otwiera Orlen Wisła Płock (51 pkt) przed Industrią Kielce (48) i Górnikiem Zabrze (34). Stawkę zamyka beniaminek z Legionowa (6), ale w jesiennych meczach z hegemonami zostawił po sobie korzystne wrażenie, a dziś przetestuje „górników”. Ci kontynuować będą swoją przygodę z Ligą Europejską, a ich rywalami będą Rhein-Neckar Loewen i Nantes.

Trudno jednak przypuszczać, że zabrzanie włączy się do walki o mistrzostwo. Tę rozstrzygną bowiem ekipy z Płocka i Kielce, które prawdopodobnie spotkają się jeszcze trzykrotnie. To efekt zmian w regulaminie; po 26. serii 8 najlepszych drużyn zagra w rundzie finałowej (play off), a zespoły z miejsc 9-14 będą walczyć o pozostanie w elicie (play-out). O kolejności przed najważniejszą fazą sezonu decydować będą nie tylko punkty, ale również wyniki bezpośrednich spotkań i bilans bramkowy. Ostatnia seria sezonu zasadniczego została zaplanowana na 30 marca, a już tydzień później rozpocznie się rudna finałowa (mecz i rewanż). Zwycięzcy par ćwierćfinałowych zagrają w półfinałach (mecz i rewanż), a przegranym po-



Sebastian Kaczor (z prawej) zaczyna właśnie ostatnie pół roku w Orlen Superlidze.

zostanie rywalizacja o miejsca 5-8. Zwycięzcy półfinałów spotkają się w finale, który wyłoni mistrza Polski (planowane terminy: 18-19 maja, 25-26 maja, ewentualnie 29-30 maja). Z kolei pokonane zespoły będą rywalizowały o brązowy medal.

Ruch w interesie

W czołowych zespołach zaszło zimą sporo zmian. Orlen Wisła ogłosiła transfery Petera Sisko, reprezentanta Słowenii oraz Zoltana Szity, reprezentanta Węgier, który po dwóch latach wróci do Płocka, a także przedłużyła umowy z Michałem Daszkim, Dawidem Dawydzikiem, Przemysławem Krajewskim, Tomaszem Pirochem, Mirko Aliloviciem, Dymitrijem Żytnikowem, Marcelem Jastrzębskim, Mirsadem Terziciem i Gergo Fazekasem. - Rozmowy nie były łatwe - podkreślił dyrektor **Adam Wiśniewski**. - Naszymi zawodnikami interesują się czołowe kluby

w Europie i przedłużenie kontraktów nie było formalnością.

W Kielcach natomiast pochwalono się pozyskaniem prawego rozgrywającego PSG i reprezentanta Węgier Dominika Mathe (zagra od kolejnego sezonu), a kibice doczekają się debiutów rozgrywającego Egipcjanina Hassana Kaddaha (niedawno sięgnął po mistrzostwo Afryki) oraz chorwackiego bramkarza Sandro Mestrića, którzy leczyli kontuzje. Nie wiadomo natomiast, kiedy do gry wróci prawoskrzydłowy Arkadiusz Morzyto.

Najaktywniejszy na rynku był jednak Górnik, który pozyskał obrotowego Piotra Krępego z Energi MKS-u Kalisz, kontrakty przedłużyli lewoskrzydłowy Dmytro Artemenko i obrotowy Dmytro Ilczenko, a od kolejnego sezonu na prawym rozegraniu występował będzie Serb Nikola Ivanović z rumuńskiego CS Minaur

Baia Mare. Zabrze opuści natomiast obrotowy Sebastian Kaczor, gdyż od połowy roku bronić będzie barw francuskiego USAM Nîmes Gard.

Jaszka wraca do gry

Na ciekawe posunięcie zdecydowano się też w Kwidzynie. Do gry uprawniony bowiem został 41-letni **Bartłomiej Jaszka** i ma pełnić funkcję grającego trenera. - Wypadło ze składu kilku zawodników i na ławce zrobiło się pusto - powiedział brązowy medalista MŚ 2009. - Stwierdziłem, że najlepiej zgłosić samego siebie. Wolałbym uniknąć wybiegania na parkiet, ale muszę być gotowy na każdy scenariusz. Lepiej więc zgłosić zawodnika, nawet takiego, który ostatnio grał kilka lat temu, niż później płakać, że z powodu kolejnej kontuzji, zostało nam tylko trzech rozgrywających i nie ma kogo wystawić.

(mha)

„Rodzynek” z Legnicy

ORLEN PUCHAR POLSKI

Wczoraj odbyło się losowanie par 1/8 finału Pucharu Polski mężczyzn. Na tym etapie pozostało 12 zespołów, w tym jeden z Ligi Centralnej; mowa o Miedzi Legnica, która w środę sensacyjnie wyeliminowała Zagłębie Lubin. Sześciu zwycięzców awansuje do ćwierćfinału i dołączy do mistrza i wice-mistrza Polski, czyli Industii Kielce i Orlen Wisty Płock, które miejsce w ósemce mają zagwarantowane z urzędu. Hitem 1/8 finału wydaje się mecz Górnika Zabrze z Energą MKS-

em Kalisz, ale nie wiadomo, kiedy do niego dojdzie. Spotkania zaplanowano na 14 lutego, a dzień wcześniej zabrzanie grają w Lidze Europejskiej z Rhein-Neckar Loewen. Wraz z rywalami będą więc musieli poszukać nowego terminu.

Parę 1/8 finału: Górnik Zabrze - Energa MKS Kalisz, Energa Wybrzeże Gdańsk - Azoty Puławy, Grupa Azoty Unia Tarnów - MMTS Kwidzyn, Siódemka Huras Miedź Legnica - Piotrkowianin, KGHM Chrobry Głogów - Zepter KPR Legionowo, Corotop Gwardia Opole - Arged Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski

(m)

ORLEN SUPERLIGA KOBIEĆ

Sobota, 3 lutego

KOBIERZYCE, 16.00: KPR - Młyny

Stośław Koszalin

Niedziela, 4 lutego

ŁAŃCUT, 16.00: Galiczanek Lwów -

JKS Jarosław

Wtorek, 6 lutego

LUBLIN, 18.00: MKS FunFloor - Piotrcovia

Środa, 7 lutego

KALISZ, 18.00: AWS Energa Szczyplorno - KGHM MKS Zagłębie Lubin

ELBLĄG, 18.00: Start - MKS Urbis Gniezno

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYN

Piątek, 2 lutego

ZABRZE, 18.00: Górnik - Zepter KPR Legionowo

Sobota, 3 lutego

TARNÓW, 15.00: Grupa Azoty Unia - Industria Kielce

GDAŃSK, 16.00: Energa Wybrzeże - KGHM Chrobry Głogów

PŁOCK, 18.00: Orlen Wisła - Arged Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wlkp.

PIOTRKÓW TRYB., 18.00: Piotrkowianin - MMTS Kwidzyn

KALISZ, 18.00: Energa MKS - Zagłębie Lubin

Niedziela, 4 lutego

PULAWY, 15.00: Azoty - Corotop Gwardia Opole

LIGA CENTRALNA KOBIEĆ

UKS Dziewiątko Legnica - AZS AWF Warszawa - sobota, 15.00, SPR Sambor Tczew - PreZero APR Radom -

sobota, 16.00, MKS Vitamineo Jelenia Góra - MTS Żory, KPR Ruch Chorzów - Enea PR Poznań, Suzuki Korona Kielce - SPR Sośnica Gliwice -

wszystkie w sobotę o 17.00, SPR Gdynia - SPR Pogoń Szczecin - niedziela, 17.30.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYN

CKS Jurand Ciechanów - Stal Mielec - dziś, 19.00, MKS Olimpia Medex Piekary Śl. - MKS Nielba Wągrowiec, Sandra Spa Pogoń Szczecin - Budimex Stal Gorzów Wlkp., KPR Padwa Zamość - AKPR AZS AWF Biata Podlaska -

wszystkie w sobotę o 17.00, Siódemka Miedź Huras Legnica - KPR Autoinvest Żukowo -

sobota, 19.00, Śląsk Wrocław - Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź -

sobota, 20.00, Zagłębie Sosnowiec - SMS ZPRP Kielce -

przełożony na 17 kwietnia, MKS Wieluń pauzuje.

(m)

DEBIUTANCKI GOL

NHL

■ Alex Turcotte, niespełna 23-letni napastnik, nie miał żadnych kłopotów z wyborem dyscypliny sportu, skoro jego ojciec Alfi, dziadek Raul oraz wujek Jeff byli zawodowymi hokeistami. Alex występował z powodzeniem, w uniwersyteckiej drużynie Wisconsin-Madison, zaś w 2019 r. został wybrany w drafcie z nr 5 przez Los Angeles Kings. W marcu 2020 r. podpisał swój pierwszy zawodowy kontrakt, ale na debiut w NHL musiał poczekać do grudnia 2021 r. A na debiutanckiego gola jeszcze dłużej, do 31 stycznia 2024 r. Amerykanin w 14. występie podczas meczu Nashville Predators - Los Angeles zdobył gola (26 min) oraz zapisał asystę przy trafieniu Trevora Lewisa (54), zaś jego drużyna wygrała 4:2 (1:0, 1:0, 2:2), przerywając serię czterech porażek z rzędu. „Królowie” zdobyli cenne punkty, bo przecież z „Drapieżnikami” rywalizują o miej-

sce w play offie. W Konferencji Zachodniej Los Angeles zgromadziło 56 pkt i zajmuje 7. lokatę, zaś rywale są dwa miejsca i... dwa „oczka” niżej. Gospodarze oddali 41 strzałów, zaś rywale zaledwie 24, ale mieli powody do radości. David Rittchi, golkeeper gości, bronił z dużym wyczuciem, a pokonali go jedynie Filip Forsberg (46) oraz Philip Tomasino (57). Juuse Saros zaliczył 20 skutecznych interwencji, ale oprócz wspomnianych Turcotte’a oraz Lewisa gole zdobyli Carl Grundstrom (19) oraz Kevin Fiala (59, do pułki). Andrew Brunette, trener gospodarzy, był zadowolony, bo zespół grał szybko i miał kontrolę nad krążkiem. - Jednak wiadoma skuteczność - skwitował po meczu. W Konferencji Zachodniej prowadzi Vancouver - 71 pkt, zaś we Wschodniej - Boston również 71.

Nashville - Los Angeles 2:4, Anaheim - San Jose 3:2 i Detroit - Ottawa 2:3 oba podogr.

(ws)

Kounkoud opuścił areszt

We Francji nadal jest głośno wokół Benoita Kounkouda. Przypomnijmy, że 26-letni zawodnik tak hucznie świętował wywalczone w niedzielę mistrzostwo Europy, że trafił do aresztu. Zatrzymano go w wtorek o 4.30. Ze względu na upojenie alkoholowe przewieziono go do izby wytrzeźwień, a następnie do aresztu, gdyż został oskarżony o próbę gwałtu.

Wszystko działo się w jego rodzinnym Paryżu. Wczoraj poinformowano, że Kounkoud opuścił areszt, ale to nie oznacza końca jego problemów. Śledztwo bowiem trwa, a jego celem jest zebranie większej ilości zeznań. Wiadomo, iż niedoszłą ofiarą szczyptorniasty była 21-letnia kobieta, do której „dostawał się” w nocnym klubie. Został jednak powstrzymany przez jednego

z ochroniarzy, a następnie przekazany w ręce stróżów prawa. Kounkoud został przesłuchany, prokurator przedstawił mu zarzuty, ale nie miał możliwości poznania stanowiska zawodnika, gdyż był nietrzeźwy.

Prowadzenie śledztwa, a przede wszystkim zarzuty prokuratorskie oznaczają, że francuski lewoskrzydłowy musi pozostać w miejscu zamieszkania.

Trudno więc przypuszczać, by był brany pod uwagę przy ustalaniu składu na najbliższe mecze Industii Kielce, której braw broni od 2022 roku, a w bieżącym sezonie zdobył 49 bramek. Klub bardzo szybko zareagował na skandaliczny incydent z udziałem Kounkouda, ale w oświadczeniu zastrzegł, że do czasu wyjaśnienia sprawy nie będzie jej komentował.

(m)

ORLEN BASKET LIGA

■ **Arriva Polski Cukier Toruń - PGE Spójnia Stargard 72:97 (14:21, 22:36, 20:20, 16:20)**

TORUŃ: Tomaszewski 2, Filipović 9, Vucić 11, Diggs 7 (1x3), Kunc 6 (2x3) - Smith 21 (2x3), Cel 7 (1x3), Sowiński 3, Lipiński, Diduszek 6. Trener Srdjan SUBOTIĆ.

STARGARD: Simons 7 (1x3), Daniels 16 (1x3), Brown 28 (1x3), Gordon 8, Gruszecki 5 (1x3) - Langović 8, Łapeta, Stein 12 (1x3), Grudziński 4, Brenk 9 (2x3). Trener Sebastian MACHOWSKI.

1. Włocławek	19	36	1652:1428
2. Sopot	18	31	1557:1423
3. Stargard	20	31	1608:1530
4. Ostrów Wlkp.	19	30	1607:1480
5. Szczecin	19	30	1693:1592
6. Legia	19	30	1574:1530
7. Toruń	20	30	1624:1644
8. Dąbrowa G.	19	29	1859:1799
9. Lublin	18	29	1606:1597
10. Dzik	19	29	1518:1516
11. Słupsk	19	28	1493:1548
12. Wrocław	19	28	1491:1554
13. Gliwice	19	24	1630:1761
14. Zielona G.	19	24	1571:1742
15. Gdynia	19	24	1553:1762
16. Łańcut	19	23	1575:1705

I LIGA MĘŻCZYZN

WKK Active Hotel Wrocław - AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice 90:66, Decca Pelplin - Miasto Szkła Krosno 68:75, KKS Polonia Warszawa - AZS AGH Kraków 108:83, GKS Tychy - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 85:78, MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód - Górnik Zamek Książ Wąbrzych 73:89, Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg - MKKS Żak Koszalin 86:78, Weegree AZS Politechnika Opolska - HydroTruck Radom 87:98

1. Wąbrzych	23	41	1866:1581
2. Krosno	23	40	1960:1795
3. Bydgoszcz	23	39	1870:1653
4. Śląsk	22	39	1971:1921
5. Opole	23	38	1983:1887
6. Kołobrzeg	23	38	1930:1861
7. Pelplin	23	37	1864:1796
8. Starogard	22	36	1759:1619
9. Tychy	23	36	1878:1886
10. Radom	23	35	1848:1931
11. Koszalin	23	34	1874:1900
12. Poznań	22	32	1841:1771
13. Warszawa	23	31	1797:1870
14. Przemyśl	22	29	1775:1883
15. Hotel	23	29	1811:1946
16. Kraków	23	28	1772:1989
17. Katowice	23	27	1767:1990
18. Międzychód	23	26	1778:2065

II LIGA MĘŻCZYZN

OPTeam Resovia - Niedźwiadki Chemart II Przemyśl 101:68, UJK Kielce - KS Cracovia 1906 Yabimo 91:73, MKS II Dąbrowa Górnicza - MCKS Czeladź 100:68, AK Iskra Częstochowa - MKKS Rybnik 67:77, KS 27 Katowice - Basket Hills Biel-sko-Biała 80:84, KKS Ragor Tarnowskie Góry - GTK AZS Gliwice 73:60, TS Wisła Kraków - BS Polonia Bytom 75:101

1. Bytom	21	40	1998:1452
2. Bielsko-B.	20	38	1732:1427
3. Rzeszów	21	37	1937:1489
4. Rybnik	20	37	1700:1504
5. BOZZA	20	32	1604:1576
6. Tarnowskie G.	21	31	1599:1558
7. Kielce	21	31	1804:1801
8. Częstochowa	21	30	1696:1832
9. Gliwice	21	29	1616:1742
10. Cracovia	20	29	1452:1581
11. Wisła	21	29	1663:1809
12. Dąbrowa G.	21	29	1683:1888
13. Przemyśl	21	29	1586:1810
14. Katowice	20	27	1564:1581
15. Czeladź	21	25	1553:1864
16. Oknoplast	20	22	1440:1713



Przed rokiem ze zdobycia Pucharu Polski cieszyły się polkowiczanki.

Faworytem będzie obrońca trofeum z Polkowic, ale jest też silna grupa pretendentów.

PUCHAR POLSKI

Najlepsze kobiece drużyny od piątku do niedzieli powalczą w Sosnowcu o Puchar Polski. Zespoły z Polkowic i Lublina do stolicy Zagłębia dotrą niemal bezpośrednio po meczach Euroligi. KGHM BC i AZS UMCS przegrały swoje mecze, zakończyły udział w europejskich rozgrywkach i teraz mogą się skupić na lidze i pucharze krajowym właśnie.

Trofeum bronią polkowiczanki, które przed rokiem również w Sosnowcu bardzo wysoko wygrały w finale z Eneą Gorzów. Najlepszą zawodniczką, drugi raz z rzędu, została wtedy Amerykanka Erika Wheeler.

AZS UMCS na razie ma bardzo nieudany sezon - porażka za porażką w Eurolidze, aż 6 przegranych w lidze i dopiero 6. miejsce w tabeli. Podrażnione mistrzynie kraju próbują w Sosnowcu pokazać, że wciąż trzeba się z nimi liczyć. W tym celu podczas wtorkowego pojedynku w Saragossie oszczędzano Elin Gustavsson. Do Hiszpanii nie pojechał też

główny trener Krzysztof Szewczyk, który ma już być w Sosnowcu.

Aspiracje do tytułu zgłaszają także zespoły z Gorzowa (wicelider ekstraklasy) oraz Gdyni (8 zwycięstw w ostatnich 9 meczach ligowych, 3. miejsce w Orlen Basket Lidze Kobiet). Szanse gorzowianek mocno się zmniejszyły po tym, jak kontuzji doznała ich liderka Chloe Bibby. Podczas ostatniego, niedzielnego meczu o ligowe punkty przeciwko SKK Polonia w Warszawie Australijka doznała kontuzji lewego kolana. Specjalistyczne badania wykluczyły zerwanie więzadeł w kolanie, ale Bibby potrzebuje około trzech tygodni rehabilitacji, by wrócić do gry.

Gdynianki i gorzowianki spotkają się w pierwszym spotkaniu ćwierćfinałowym, którego zwycięzca w sobotnim półfinale trafi na KGHM BC Polkowice.

Największe zaciekawienie w Sosnowcu przyciągają koszykarki z Sokołowa Podlaskiego. Otrzymały miejsce w pucharowej szóstej jako liderki pierwszej ligi. MPKK to Miejsko-Powiatowy Klub Koszyków-

ki. Sokołowianki idą przez I ligę jak burza, wygrały wszystkie 16 spotkań. Trenerem jest Marcin Grocki - były koszykarz, wychowanek Astorii Bydgoszcz, grał m.in. w Resovii czy Stali Stalowa Wola. Jako szkoleniowiec pracował w Stali Ostrów, Enerdze Toruń czy ŁKS-ie Łódź. Czołowe zawodniczki MPKK to znana z gry w reprezentacji Polski 3x3 - doświadczona środkowa Jastina Kosalewicz (32 lata, 190 cm), rozgrywająca Kinga Dzierbicka (26 lat, 168 cm) oraz Białorusinka Vijaleta Kiuliak (28 lat, 185 cm).

Debiutantki z Sokołowa w ćwierćfinale trafiają na sosnowieckie MB Zagłębie i każdy inny wynik niż wygrana gospodyń byłby wielką sensacją.

Sosnowiczanki grają we własnej hali i może to one okazać się „czarnym koniem” turnieju. Po ewentualnym sukcesie nad Sokołowem w sobotę w półfinale zagrałyby z AZS UMCS Lublin. W ostatniej ligowej kolejce taki mecz odbył się w Sosnowcu i lublinianki doś łatwo wywiozły punkty.

Ciekawie zapowiada się też walka o MVP zawodów. Zainteresowanych trofeum jest na pewno wiele zawodniczek. Niewykluczone, że w grze będą Stephanie Mavunga czy Brianna Fraser (Polkowice), wspomniana Elin Gustavsson czy Veronika Burton (Lublin), Jessica January (Sosnowiec), Weronika Telenga (Gorzów) czy Rennia Davis (Gdynia). Emocji na pewno nie zabraknie.

- Puchar Polski o ogromne święto dla fanów koszykówki kobiet. Cieszę się, że odbywa się w nowoczesnej hali w ArcelorMittal Parku. To jednak nie wszystko, gdyż w lutym odbędzie się tutaj także szereg innych imprez organizowanych przez Polski Związek Koszykówki oraz Polską Ligę Koszykówki. Zapraszamy na ogromne emocje - mówi **Radosław Piesiewicz**, prezes PZKosz.

- Po latach absolutnego braku w naszym mieście wydarzeń na poziomie reprezentacyjnym teraz mocno akcentujemy naszą obecność na sportowej mapie Polski. Właśnie dla takich zmagani budowaliśmy te obiekty, cieszymy się z tej współpracy - podkreśla **Arkadiusz Chęciński**, prezydent Sosnowca.

(pp)

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 2 lutego

ŁAŃCUT, 17.30: Muszynianka Domelo Sokół - Dzik Warszawa

GLIWICE, 19.30: Tauron GTK - Polski Cukier Start Lublin

Sobota, 3 lutego

SŁUPSK, 17.30: Icon Sea Czarni - Trefl Sopot

Niedziela, 4 lutego

SZCZECIN, 15.30: King - Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia

WARSZAWA, 17.30: Legia - Arged BM Stal Ostrów Wlkp.

Poniedziałek, 5 lutego

ZIELONA GÓRA, 19.00: Enea Stelmet Zastal - MKS Dąbrowa Górnicza

PEKAO SA PUCHAR POLSKI

Piątek, 2 lutego

SOSNOWIEC, 17.00: PolskaStrefalnwestycji Enea Gorzów Wlkp. - VBW Arka Gdynia

SOSNOWIEC, 19.30: MB Zagłębie - MPKK Sokółów SA Sokółów Podlaski

Sobota, 3 lutego

SOSNOWIEC, 17.00: Polski Cukier AZS UMCS Lublin - MB Zagłębie/MPKK Sokółów

SOSNOWIEC, 19.30: KGHM BC Polkowice - PolskaStrefalnwestycji Enea Gorzów Wlkp./VBW Arka Gdynia

Niedziela, 4 lutego

SOSNOWIEC, 15.00: finał

I LIGA KOBIEĆ

Grupa A: Mon-Pol Płock - AZS Uniwersytet Warszawski (sob., 13.00), ŁKS KK Łódź - AZS Uniwersytet Gdański (sob., 14.00), GTK VBW Gdynia - UKS Trójka Żyrardów (sob., 17.00), UKS PWiK Huragan Wołomin - Grot F&F Automatyka Pabianice (sob., 18.00), AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk - Bogdanka AZS UMCS II Lublin (niedz., 13.00)

Grupa B: RMKS Xbest Rybnik - PZU Słęża II MOS Wrocław, AZS Politechnika Korona Kraków - Isands Wichoś Jelenia Góra (oba sob., 14.00), MUKS Poznań - KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. (sob., 16.00), Widzew Łódź - Wisła Orlen Południe Kraków (sob., 18.00)

II LIGA MĘŻCZYZN

Górnik Zamek Książ Wąbrzych - Decca Pelplin, Miasto Szkła Krosno - GKS Tychy (oba sob., 16.00), Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - Weegree AZS Politechnika Opolska (sob., 18.00), MKKS Żak Koszalin - KKS Polonia Warszawa (sob., 20.00), AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice - MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód (niedz., 14.00), HydroTruck Radom - Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg (niedz., 18.00), AZS AGH Kraków - Niedźwiadki Chemart Przemyśl (niedz., 20.00)

(pp)

ODPOWIEDŹ SOCHANA

NBA

■ We wtorek ogłoszono uczestników Panini Rising Stars, w którym zmierzą się najlepsi debiutanci, drugorocznicy i wyróżniający się gracze z G League podczas lutowego All Stars Weekend. W zestawieniu zabrakło Jeremiego Sochana. Nasz zawodnik odpowiedział kolejnym dobrym spotka-

niem. W środę przeciw Orlan-do zaliczył drugie w tym sezonie double-double - 18 pkt i 12 zbiórek. Ponadto w 36 min gry miał 2 bloki i 2 asysty. Był tego wieczoru mocno naładowany energią, popisał się kilkoma niesamowitymi zagraniem. Nie zawsze jednak trzymał się planu, który wyznaczał szkoleniowiec. - On czasami zbyt się śpieszy, jest niecierpliwy, musimy go

wtedy hamować. Jest agresywnym typem zawodnika, ale musi się nauczyć kontrolować swoje tempo. Gdy zrozumie, że nie musi grać cały czas na pełnym gazie, wtedy zacznie podejmować lepsze decyzje - komentował po meczu trener **Greg Poppovich**. San Antonio mecz z Orlando przegrało. Z bilansem 10-38 „Ostrogi” zajmują 15., ostatnie miejsce na Zachodzie.

Brooklyn - Phoenix 120:136, Charlotte - Chicago 110:117, Cleveland - Detroit 128:121, Houston - New Orleans 99:110, Miami - Sacramento 115:106, Minnesota - Dallas 121:87, Oklahoma City - Denver 105:100, Portland - Milwaukee 119:116, San Antonio - Orlando 98:108, Washington - LA Clippers 109:125.

(pp)



Fin Erik Ahopelto (z prawej) wraz z kolegami miał wiele powodów do radości.

Iskry na tafli

Oświęcimianie odnieśli trzecie zwycięstwo nad GieKSą w sezonie zasadniczym.

Wiele twardych starć pod bandami, efektownych akcji, siedem goli oraz efektowna bójka między Kristopasem Jakobsonem i Mateuszem Bepierszczem - coś więcej można oczekiwać od meczu Re-Plast Unii Oświęcim i GKS-em Katowice. Wszystko zakończyło się szybkim golem w dogrywce i powody do radości mieli miejscowi kibice. Hokeiści Unii zdobyli cenne punkty w kontekście rywalizacji o drugie miejsce w tabeli po pierwszej części rozgrywek.

Lider i wicelider tabeli od początku meczu nie zamierzali stosować taryfy ulgowej i stąd też obserwowaliśmy szybkie tempo oraz wiele ciekawych akcji ofensywnych. Gospodarze chcieli jak najszybciej objąć prowadzenie i przejęły inicjatywę na lodzie. I w pierwszych 10 min mo-

gli już prowadzić minimum dwoma bramkami. W 4 min Mark Kaleinikowas skierował krążek do pustej bramki, a tymczasem leżący na tafli John Murray błyskawicznie się pozbierał i zatrzymał go kijem. Z kolei Krystian Dziubiński (8 min) oddał dwa strzały, ale golkeeper gości nie dał się zaskoczyć. Katowiczanie otrząsnęli się z tej przewagi i sami zaczęli szukać szans. Strzelali z dalszej i bliższej odległości, ale Linus Lundin odbijał bądź łapał krążki. W 17 min Andrej Denyskin popełnił błąd przy wstrzeliwaniu krążka do tercjii i przejął go Sam Marklund. Szwed popędził na bramkę swego rodaka i nie dał mu najmniejszych szans. Koncentracja obowiązuje do samego końca i o tym mogli się przekonać wszyscy ligowcy. Na zaledwie 9 sek. przed końcową syreną Łukasza Krzemienia nie zdołali zatrzymać goście.

Podał krążek do Jana Sołtysa, a ten umieścił go pod poprzeczką. Świetna tercja w wykonaniu obu zespołów.

W kolejnej odsłonie na tafli znów iskrzyło i dochodziło do ostrych strąc pod bandami. Sędziowie w niektórych sytuacjach byli zbyt tolerancyjni. Gospodarze wyszli na prowadzenie po dwójkowej akcji Romana Diukowa z Fenyskinem. Ten ostatni pewnie umieścił krążek w siatce. Z kolei goście wykorzystali liczebną przewagę gdy boksiekar przebywał Dziubiński i Miro doprowadził znów do remisu. W 28:54 min doszło do bójki Jakobsona i Bepierszcza - obaj zostali odesłani do szatni.

A w ostatniej tercji nic się nie zmieniło, bo jedni i drudzy dążyli do zwycięstwa. Erik Ahopelto wykrzystał przewagę, ale Mateusz Michalski po uderzeniu Fraszkii sprytnie przekiero-

32
SEKUNDY
potrzebowali goście, by doprowadzić do remisu gdy na ławie kar przebywał kapitan Unii, Dziubiński.

43
SEKUNDY
pozostało do końca kary technicznej katowiczanie gdy po raz drugi objęli prowadzenie.

400.
MECZ
rozgrywał w ekstraklidzie słowacki obrońca Unii Oświęcim, Peter Bezuszka.

■ Re-Plast Unia Oświęcim - GKS Katowice 4:3 (1:1, 1:1, 1:0) po dogrywce

0:1 - Marklund (16:54), 1:1 - Sottys - Krzemień (19:51), 2:1 - Denyskin - Diukow (25:45), 2:2 - Lehtimaeki - Varttinen - Monto (27:26, w przewadze), 3:2 - Ahopelto - K. Valtola - Karjalainen (42:13, w przewadze), 3:3 - Michalski - Fraszko - Pasiut (51:14), 4:3 - K. Valtola (60:33)

Sędziowali: Bartosz Kaczmarek i Marcin Polak - Michał Żak i Andrej Nenko. **Widzów** 2200.

UNIA: Lundin; Jakobsons (7+20) - Diukow, Uimonen - K. Valtola, Bezuszka - Ackered, Prokopiak - M. Noworyta; S. Kowalówka - Dziubiński (4) - Kaleinikowas, Karjalainen - Heikkinen - Ahopelto, Lorraine - Olsson Trkulja - Denyskin, Sołtys (2) - Krzemień - Wanat. Trener Nik ZUPANCIĆ.

GKS: Murray; Delmas - Wanacki, Koponen (2) - Varttinen (2), Cook - Maciasz; Hitosato - Pasiut - Fraszko, Olsson - Monto - Iisakka, Marklund - Sokay - Lehtimaeki, Michalski - Smal - Bepierszcz (7+20), Kowalczyk. Trener Jacek PŁACHTA.

Kary: Unia - 33 (kara meczu dla Jakobsona) min, GKS - 32 (2 tech., kara meczu dla Bepierszcza) min

wał krążek do siatki i znów był remis. O wszystkim miała decydować dogrywka. I szybko nastąpiło rozstrzygnięcie, bowiem kolejny Fin, tym razem Kalle Vattola, odważnie wjechał w tercje rywali i płaskim, niesygnalizowanym strzałem pokonał Murraya. To tylko przedsmak emocji jakie nas czekają w play offie.

Włodzimierz Sowiński

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Katowice (m)	34	83	135:82	29/6	5/1
2. Re-Plast Unia	35	72	144:93	25/3	10/1
3. GKS Tychy (p. sp)	34	68	105:75	24/6	10/2
4. JKH GKS	35	63	131:97	21/3	14/3
5. PZU Podhale	34	45	119:127	13	21/6
6. Comarch Cracovia	35	43	104:1298	14/5	21/6
7. Energa	35	42	95:116	14/2	21/2
8. Zagłębie	35	36	91:118	12/2	23/2
9. Ciarko	35	16	64:151	4	31/4

W środę, 14.02., grają: GKS Tychy - Unia (18.00), Ciarko - Cracovia (18.00), GKS Katowice - JKH (18.30), Zagłębie - Podhale (19.00).

PIĘKNY JUBILEUSZ KAPITANA

■ W czwartkowym meczu z Ciarko Sanok w składzie jastrzębian zabrakło 25-letniego obrońcy, Kanadyjczyka Conora MacEacherna, który został pozyskany z klubu z Sanoka. Poza tym na tafli nie pojawili się reprezentacyjni obrońcy, Patryk Wajda i Arkadiusz Kostek, oraz napastnicy, Marcin Kolusz i Filip Starzyński. Spotkanie miało

szczególny wymiar dla kapitana JKH, Macieja Urbanowicza. Był to bowiem jego 500. występ w barwach zespołu z Jastrzębia Zdroju! Grający w okrojonym składzie goście (zmontowali trzy niepełne piątki) nie mieli żadnych szans na korzystny wynik, ale dzielnie stawiali czoła faworytowi.

Bogdan Nather

■ JKH GKS Jastrzębie - Marma Ciarko STS Sanok 8:1 (3:0, 2:1, 3:0)

1:0 - Zajac - Górny - Ford (12:36), 2:0 - Pelaczyk - Górny (17:47), 3:0 - Izacki - Hamilton - Paś (18:57), 3:1 - Rybnikar - Ginda - Dobosz (21:21), 4:1 - Rajamaeki - Górny (30:56, w osłabieniu), 5:1 - Martiszka - Urbanowicz - Pelaczyk (36:04), 6:1 - Hamilton - Kamieniew - Szpisko (46:48), 7:1 - Kietbicki - Ford - Szpisko (50:05), 8:1 - Ford - Szpisko - Arrak (55:35, w przewadze).

Sędziowali Michał Baca i Mateusz Bucki oraz Maciej Byczkowski i Grzegorz Cytawa. **Widzów** 400.

JKH: Miarka; Martiszka - Górny, Bagin - Viinikainen, Kamieniew - Hamilton, Płachetka - Onak; Rajamaeki - Jarosz - Urbanowicz, Szpisko - Paś - Izacki (2), Ford - Arrak - Zajac, Ł. Nalewajka - Kietbicki (2) - Pelaczyk. Trener Robert KALABER.

MARMA: Świdzki; Niemczyk - Florczak (2), Najsarek - Musiot, Rybnikar - Dobosz; Filipek - Ceder - Duleba, Ginda (2) - Sienkiewicz - Fus, Miccoli (2), K. Bukowski. Trener Elmo AITTOLA

Kary: JKH - 4 min, Marma - 6 min

ÓSMA PORAZKA

■ Czarna seria hokeistów spod Wawelu trwa. Tym razem ulegli na własnym lodzie Zagłębiu 0:1 i to była ósma porażka „Pasów” z rzędu. Coś nam się wydało, że krakowska drużyna będzie miała kłopoty ze zdobyciem piątego miejsca w pierwszej części sezonu. Hokeiści z Sosnowca po uderzeniu Riley'a Lindgrena i przy sporym współudziale bramkarza gospodarzy Filipa Krasanovskiego w 6 min objęli prowadzenie.

Wówczas nikt nie przypuszczał, że to będzie jedyny gol w tym spotkaniu. Zespół trenera Piotra Sarnika grał uważnie w obronie, a wszystkie gorące sytuacje w ostateczności wyjaśniał Patrik Speszny. Czeski golkeeper zaliczył czwarte czyste konto w tym sezonie i po raz kolejny udowodnił, że można na niego liczyć. Ta wygrana gości poprawiła ich konto punktowe, ale są „skazani” na ósme miejsce w tabeli.

(ws)

■ Comarch Cracovia - Zagłębie Sosnowiec 0:1 (0:1, 0:0, 0:0)

0:1 - Lindgren (5:04).

Sędziowali: Patryk Kasprzyk i Wojciech Wrycza - Igor Dzieciotowski i Michał Kłosiński. **Widzów** 500.

CRACOVIA: Krasnovsky; Motloch - Jeżek, Kunst - Żurek, Krenzelok - Jalasvára, Bieniek; Szpaczek - Raszka - Vildumetz, Berling - Lundgren - Alapuranen, F. Kapica - Sawicki - Kasperlik, Brynkus - Bezwiński - Mocarski (2). Trener Rudolf ROHACZEK.

ZAGŁĘBIE: Speszny; Naróg - Szaur, Włodara - Charvat, Andrejkiw - Krawczyk; Szturc - Tyczyński - Kręzolek, Niemi - O. Valtola - Salo, Lindgren - Nahunko - Dostalek, K. Kozłowski - Bucenko - Bernacki, Karasiński. Trener Piotr SARNIK.

Kary: Cracovia - 2 min, Zagłębie - 2 (2 tech.) min.

1:0 TO ZA MAŁO...

■ Rozpoczęto się dobrze dla gości, ale nowotarżanie pod koniec pierwszej tercji odwrócili wynik i choć kontaktową bramkę na 3:2 strzelili sobie sami (poszła na konto Dienisa Fjodorowsa), to dobili torunian do „pustaka”

(jac)

■ PZU Podhale Nowy Targ - Energa Toruń 4:2 (2:1, 1:0, 1:1)

0:1 - Djumić - Baszyrow - Syty (4:29), 1:1 - Zatamaj - Wronka (17:35), 2:1 - Szczuchura - Wronka - D. Kapica (18:46), 3:1 - Zatamaj - D. Kapica - Wronka (36:07), 3:2 - Fjodorows (46:18), 4:2 - Kudzin (59:05, do pustej).

Sędziują: Sebastian Kryś - Krzysztof Kozłowski oraz Dariusz Pobożniak - Mateusz Kucharewicz. **Widzów** 900.

PODHALE: Horawski; Tomasik - Pangietow-Jutdaszew, Zatamaj - Kudzin, Horzelski (2) - Kiss, Jarczyk - Stowakiewicz; Szczuchura - Wronka - Kapica, Wielkiewicz - Cichy - Neupauer, Szerba - Lorraine - Worwa, Paranica - Kamiński - Soroka. Trener Sami HIRVONEN.

ENERGA: Pohjanoksa; Zieliński - Behm, Gimiński - Sozanski, Johansson - Jaworski, Kurnicki - Svarts; Tiainen - Fjodorows - Łarionows, Baszyrow - Syty - Djumić (2), Kogut - K. Kalinowski - M. Kalinowski, Maćkowski - Huhtela - Jakola. Trener Juha NURMINEN.

Kary: Podhale - 2 min. Energa - 4 (2 techn.) min.

BABSKIM OKIEM

Na szczycie

Lidia Nowakowa



Iga Świątek jest najlepiej zarabiającą sportsmenką świata. Wynika to niezbicie z raportu „Forbesa”, amerykańskiego pisma o tematyce biznesowej. Na koniec 2023 roku nasza tenisistka wzbogaciła się w sumie o 23,9 miliona dolarów. „Forbes” podkreśla, że Polka zakończyła „swoją wielką 2023 rok tytułem w WTA Finals oraz pierwszym miejscem w rankingu WTA”. I dodaje, że spędziła 82 tygodnie na pierwszej pozycji, co jest dziesiątym wynikiem w historii, i zajmuje 14. miejsce na liście nagród pieniężnych w całej karierze, z prawie 25 milionami dolarów. Kto chciałby wiedzieć ile to jest w złotych, niech to sobie pomnoży - tak dla prostego rachunku - przez cztery. Za nią jest pochodząca z Chin modelka i narciarka Eileen Gu z kwotą 22,2 mln USD, a trzecia to - też tenisistka - Amerykanka Coco Gauff - 21,7... W ubiegłym roku Iga zarobiła na korcie 9,9 mln, a poza nim jeszcze 14. Piękny wynik. To prawda, że - jak to kiedyś śpiewała Liza Minnelli w słynnym musicalu Boba Fosse'a pod tytułem „Kabaret” - forsa wprawia w ruch ten świat. W dzisiejszym sporcie są pieniądze, wielkie pieniądze. To dzięki nim bije się też dziś wiele rekordów. To także bowiem swoisty... doping. Bardzo zresztą niekiedy skuteczny. Ale z tym to różnie bywa. Przypomina mi się w tym miejscu słynny Siergiej Bubka, który skacząc o tycze poprawiał swe znakomite wyniki centymetr po centymetrze. A dlaczego? Bo bardzo mu się to opłacało. Gdyby za jednym zamachem skoczył 5 centymetrów wyżej, dostałby jedną premię. A tak, poprawiając rekord centymetr po centymetrze,

otrzymał pięciokrotnie więcej. Catkiem niezły interes... A patrząc na sport od strony finansowej, to okazuje się, że na świecie najbardziej dochodowa jest koszykówka. Najlepsi gracze w NBA zarabiają kwoty rzędu kilkudziesięciu mi-

lionów dolarów rocznie. Nie licząc oczywiście dochodów z reklam. Wielkie pieniądze można zarobić na bokserskim ringu... Nie można na tej liście pominąć piłki nożnej. Gwiazdy tego sportu zarabiają krocie. Taki Lionel Messi, Cristiano Ro-

naldo czy Kylian Mbappe na pewno nie mogą narzekać na stan swych portfeli. Wielkie pieniądze są też w Formule 1. Oczywiście w tenisie, golfie, baseballu, futbolu amerykańskim, hokeju na lodzie czy kolarstwie... Według „Forbesa” najlepiej



Iga Świątek - numer 1 na liście „Forbesa” za rok 2023. Przy jej nazwisku widnieje kwota 23,9 miliona dolarów.



zarabiającym sportowcem świata jest jednak Cristiano Ronaldo - 136 milionów dolarów rocznie, za nim kolejni piłkarze: Lionel Messi - 130 mln i Kylian Mbappe - 120, koszykarz LeBron James - 119,5, bokser Canelo Alvarez - 110, golfiści Dustin Johnson - 107 i Phil Mickleson - 106. Na miejscu ósmym koszykarz Stephen Curry - 100,4, na dziewiątym tenisista Roger Federer - 95,1. Dziesiątkę zamyka kolejny z koszykarzy - Kevin Durant z 89,1 mln USD. Ale wśród najlepiej zarabiających w historii sportowców numerem 1 jest Michael Jordan - miliard 85 milionów dolarów! Zawrotów głowy można od tego dostać. A miliardowymi dochodami poszczycić się może jeszcze golfista Tiger Woods - 1,7 i jego koledzy po fachu Arnold Palmer - 1,4 oraz Jack Nicklaus - 1,2 miliarda. Kierowca F1 Michael Schumacher i bokser Floyd Mayweather „przytulili” po miliardzie...

Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Czas ucieka, nie trać go na głupoty

Jeszcze tylko tydzień i na boiska wrócą piłkarze ekstraklasy, by walczyć o ligowe punkty. W piątek, 9 lutego, zmierzą się Ruch z Legią oraz Stal z Puszczą. Dwa dni później przystąpi do gry m.in. liderujący stawce Śląsk, który zmierzy się z Pogonią. Tak dla przypomnienia: Śląsk ma 3 pkt przewagi nad Jagiellonią, 8 nad Lechem, 9 nad Rakowem (choć ten ma jeszcze do rozegrania zaległy mecz) oraz Legią i 11 właśnie nad Pogonią. A do końca rozgrywek raptem 15 kolejek. To porcja elementarnych faktów, cała reszta związana z końcowym kształtem tabeli jest domeną organizacyjnej siły bądź słabości poszczególnych klubów, ale też sferą zdarzeń nieprzewidywalnych, spekulacji, domysłów, a w sumie czarów-marów. No! Przecież właśnie dlatego tak tę piłkę nożną kochamy. Z bardzo różnych przyczyn z najwyższą ciekawością będę się przyglądać wspomnianemu Śląskowi Wrocław. Są pytania z gatunku oczywistych. Obroni przewagę nad rywalami - nie obroni? Jak drużyna będzie się pre-

zentować po zimowej przerwie? Co będzie jej atutem, a co obciążeniem? Nie ukrywam, moją w tym względzie ciekawość bardzo wzmógł wykład trenera Śląska, Jacka Magiera, wygłoszony w ubiegłym roku podczas wydarzenia nazwanego „Futbol Academy Konwent 2023”, a na który natknąłem się na internetowej stronie www.jacekmagiera.pl. Ten ponadgodzinny, wygłoszony z głową wykład był z jednej strony spojrzeniem na karierę piłkarską oraz trenerską samego pana Jacka, z drugiej wzbogacony o refleksję nad pracą, jaką każdy musi wykonać - niezależnie zresztą od życiowych planów i wykonywanej profesji - by osiągnąć sukces. W tym miejscu warto odnieść się do jego wspomnienia związanego ze staraniami o przyjęcie do najmłodszych grup szkoleniowych III-ligowego wówczas Rakowa Częstochowa (bo też trener Magiera jest rodowitym częstochowianinem). Otóż starał się o to czterokrotnie; trzy razy był odsyłany do domu jako nie dość

utalentowany, za czwartym razem przyjęto go do grupy „odrzutków”, czyli tych, którzy rokowali najgorzej. Po kilku miesiącach z tej grupy został tylko pan Jacek i przez legendarnego trenera Zbigniewa Dobosza przeniesiony do innej. Ten właśnie

Sukces osiągną nie ci z największym talentem, ale najbardziej zdeterminowani, zdolni poddać się narzuconej przez szkoleniowców dyscyplinie i - w jeszcze większej mierze - samodyscyplinie.

fakt stał się przyczynkiem do postawienia tezy, że sukces osiągną nie ci z największym talentem, ale najbardziej zdeterminowani, zdolni poddać się narzuconej przez szkoleniowców dyscyplinie i - w jeszcze większej mierze - samodyscyplinie. Jak powie później Magiera, olbrzymi wpływ na to, co się umie i jak się gra, ma w równej mierze sposób uprawiania zajęć, jak i spędzania wolnego czasu. W jego ustach brzmi to mniej więcej tak: „Największe rezerwy młodzi

ludzie mają w zagospodarowaniu wolnego czasu. Często nie wiedzą, co z nim zrobić”. Dalszą istotną częścią wykładu były odniesienia do kariery trenerskiej, która w wypadku pana Jacka zaczęła się bardzo wcześniej, bo już w wieku 29 lat, po tym, jak doznał kontuzji wykluczającej go z gry na ligowym poziomie. Był to m.in. zbiór krótkich, ale znaczących sentencji. M.in., że trzeba umieć robić małe rzeczy, żeby potem dobrze robić rzeczy wielkie; że olbrzymią rolę odgrywa komunikacja między trenerem a zawodnikiem, i że trzeba w niej postugiwać się prawdą; że czas ucieka, więc nie wolno tracić go na głupoty. A zamknął tę sekwencję mniej więcej tak: „Jeżeli masz wizję na rok,

zajmij się uprawą pietruszki; jeśli masz wizję na 10 lat, zajmij się uprawą choinek; a jeśli masz wizję na całe życie, zajmij się ludźmi, bo w tym zawiera się m.in. umiejętność słuchania i rozmawiania”. Przypomnijmy w tym miejscu, że pan Jacek jest z wykształcenia historykiem, choć bez wątpienia - co słysząc, widać i czuć - w jego zainteresowaniach leży również psychologia. Wrażenie w każdym razie jest takie, że patrzy na swoje sportowe - a dzisiaj trenerskie - życie z dystansem sprzyjającym głębszej refleksji nad sobą, nad podopiecznymi, nad ludźmi, nad życiem w ogóle. I chyba można (należy?) zgodzić się z tezą, że takie podejście pomaga mu w pracy z piłkarzami. A czy pomoże mu sięgnąć po mistrzostwo Polski ze Śląskiem Wrocław? To pytanie pozostanie oczywiście bez odpowiedzi, bo - patrz pierwszy akapit - sportowy sukces to następstwo bardzo wielu czynników.

Sukces ze skandalem w tle

Wyszarpiane zwycięstwo i sytuacja, która o mało nie doprowadziła do porażki kędzierzynian - w meczu Grupy Azoty z Halkbankiem Ankara emocji nie brakowało.

LIGA MISTRZÓW

Wicemistrzowie Polski wygrali trzy ostatnie edycje Ligi Mistrzów. W tej z mozołem pokonują kolejne szczebelki. Z grupy wyszli z trudem, zapewniając sobie awans do play offu w ostatnim spotkaniu z Knack Roeselare. Wygrali, choć byli już na krawędzi, bo dwa pierwsze sety przegrali.

W barażach o ćwierćfinał trafili na bardzo mocny Halkbank Ankara. Gwiazdami tureckiego zespołu są: holenderski bombardier, Nimir Abdel-Aziz, mistrz olimpijski Francuz Earvin N'Gapeth oraz reprezentant USA, rozgrywający Micah Ma'a. Starcie z nimi miało być trudne i faktycznie takie było.

Kędzierzynianie zaczęli słabo. Nic im nie wychodziło. Nie mieli sposobu na zatrzymanie Abdel-Aziza i N'Gapetha. W efekcie przegrali pierwszego seta, a w drugim tracili już cztery pkt (14:18). Przy stanie 16:19 sprawy w swoje ręce wzięli Łukasz Kaczmarek. Poszedł na zagrywkę i „złamał” Halkbank. Przy jego serwisach gospodarze wywalczyli 5 pkt i wygrywali 21:19. Atakujący postawił też kropkę nad i - przypieczętował zwycięstwo Grupy Azoty 25:22.

Wygrany set dodał pewności siebie naszej drużynie.



Łukasz Kaczmarek pokazał siatkarską klasę, ale też miał problemy z utrzymaniem nerwów na wodzy.

nie. Dominowała. I gdy wydawało się, że wygra 3:1, w czwartym secie nastąpiła kolejna zmiana ról. Gospodarze wygrywali 12:10, ale wtedy Kaczmarek wdał się w dyskusję z rywalami. W efekcie dostał czerwoną kartkę. Długo nie mógł się

z nią pogodzić. Uspokoić nie potrafił go zarówno trener, jak i siedzący z boku kontuzjowany Aleksander Śliwka, który w mocnych słowach powiedział kolede, by... ochłonął. Zde nerwowanie Kaczmarka udzieliło się jednak jego ko-

legom, którzy stracili koncentrację. Popelniali proste błędy. Wyglądali jakby zapomnieli jak się gra w siatkówkę. Halkbank błyskawicznie wykorzystał okazję i doprowadził do tie-breaka. Lepiej zaczęli go goście, bo od prowadzenia 5:2. W od-

powiedzi wicemistrzowie Polski wywalczyli cztery „oczka” z rzędu. A potem doszło do skandalu. Zespoły miały się zmienić stronami przy prowadzeniu miejscowych 8:6. Okazało się wtedy, że zawiódł protokół elektroniczny. Według niego zamiast prowadzenia kędzierzynian, powinien być remis 7:7. Zaskoczenie było ogromne, bo udanym atakiem popisał się gracz gospodarzy Daniel Chitigoi. Po chwili punkt przyznano nawet gościom i to oni wygrywali 8:7. Zamieszanie trwało w najlepsze. Dopiero po ponad kwadransie galimatias udało się rozwiązać. Ostatecznie stanęło na pierwszej wersji. Kędzierzynianie już do końca nie oddali prowadzenia.

MVP meczu został... Kaczmarek, który mierząc po odbiór nagrody, pozwolił sobie na uszczypliwą uwagę w kierunku sędziów. Rzucił w stronę kamer: „MVP powinni zostać sędziowie”, nawiązując do długiej przerwy w tie-breaku. - Było to spotkanie niezwykle wyczerpujące, ale i emocjonujące. Było też dużo wydarzeń, które nie powinny mieć miejsca na boisku. Chodzi mi o pomyłki sędziów, zmiany wyników, przerwy w grze. Tym bardziej należą się brawa zawodnikom, że do końca utrzymali prowadzenie w piątym secie - skomentował na gorąco szkolenio-

wiec obrońców trofeum Adam Swaczyna.

Jak dodał, czwarty set, przegrany do 16, nie wyglądał dobrze w wykonaniu jego ekipy. - Jednak wyciągnęliśmy wnioski i teraz możemy się cieszyć ze zwycięstwa. To jednak dopiero półmetek rywalizacji. Czekaj nas jeszcze rewanż w Ankarze - dodał opiekun kędzierzynian.

Rewanż w Turcji odbędzie się 7 lutego. Zwycięzca dwumeczu w ćwierćfinale zmierzy się z włoskim zespołem Cucine Lube Civitanova.

BARAŻ O 1/4 FINAŁU

■ Grupa Azoty Kędzierzyn-Koźle - Halkbank Ankara 3:2 (21:25, 25:22, 25:21, 16:25, 15:12)

GRUPA AZOTY: Janusz (2), Bednorz (21), Takvam (1), Kaczmarek (23), Chitigoi (12), Smith (4), Shoji (libero) oraz Banach, Paszycki (5), Kluth, Zapłacki (1). Trener Adam SWACZYNA.

HALKBANK: Ma'a (3), N'Gapeth (21), Matić (10), Abdel-Aziz (15), Lagumdžija (8), Tayaz (8), Done (libero) oraz Perrin (5), Unver. Trener Slobodan KOVAC.

Sędziowali: Andrea Puecher (Włochy) i Vlastimil Kovar (Czechy). **Wi-dzów** 2574.

Przebieg meczu

I: 6:10, 13:15, 17:20, 21:25.

II: 8:10, 13:15, 20:19, 25:22.

III: 10:6, 15:11, 20:16, 25:21.

IV: 9:10, 13:15, 13:20, 16:25.

V: 2:5, 10:8, 15:12.

Bohater - Łukasz KACZMAREK.

(mic)

Nie wszystko stracone

Asseco Resovia bliżej awansu do półfinału. W pierwszym meczu w trzech setach pokonała „Jurajskich rycerzy”, dla których była to pierwsza porażka po 13 zwycięstwach.

PUCHAR CEV

W „polskim” ćwierćfinale trudno było wskazać faworyta. Obie ekipy dysponują podobnym potencjałem. W lepszej sytuacji wydawali się być jednak zawiercianie. Przed tygodniem pokonali Asseco Resovię w PlusLidze 3:1, do tego rywale zmagają się z plagą kontuzji.

Gospodarze do starcia przystąpili z ogromną determinacją. Przyjezdni też nie byli dłużni, ale popelniali więcej błędów. I one przesądziły o sukcesie Asseco Resovii. W kluczowym momencie zawiódł Karol Butryn. Atakujący Aluronu CMC Warty najpierw pomylił się w polu ser-

wisowym, a następnie przy stanie 22:23 miał w górze piłkę na remis, lecz nie trafił w pole gry i szansa przepadła. Miejscowi wykorzystali już pierwszego setbola. Adrian Staszewski zaskoczył „skrót” przyjmujących zawiercian, którzy przebili piłkę na drugą stronę siatki. Torey DeFalco potężnym atakiem dał swojemu zespołowi wygraną 25:22.

W kolejnych setach emocji też nie brakowało. Inicjatywa należała jednak do gospodarzy, którzy przede wszystkim świetnie blokowali. Tym elementem zdobyli 14 pkt - sam Karol Kłos wywalczył siedem - przy zaledwie pięciu „Jurajskich rycerzy”.

Zawiercianie walczyli do końca. W trzecim secie

obronili dwa meczbole. Przy kolejnym rywalu zakończyli spotkanie, Louati zaatakował po rękach Bieńka.

Rewanż 8 lutego w Sosnowcu.

1/4 finału

■ Asseco Resovia - Aluron CMC Warta Zawiercie 3:0 (25:22, 25:16, 25:23)

RZESZÓW: Kozub (1), DeFalco (14), Kłos (8), Boyer (15), Louati (15), Mordyl (3), Potera (libero) oraz Bucki, Staszewski, Drzyzga. Trener Giampaolo MEDEI.

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (2), Clevenot (14), Bienieć (6), Butryn (13), Kwolek (5), Zniszczot (6), Perry (libero) oraz Gregorowicz, Gąsior, Kozłowski, Łaba. Trener Michał WINIARSKI.

Sędziowali: Serhij Hulka (Ukraina) i Daniel Apanowicz (Niemcy). **Wi-dzów** 2700.

Pierwszy półfinalista

ŁKS Commercecon Łódź jako pierwszy zapewnił sobie udział w turnieju finałowym Pucharu Polski kobiet. W ćwierćfinale pokonał Energę MKS Kalisz 3:0 (25:18, 25:14, 26:24). Kolejne mecze 1/4 finału rozegrane zostaną między 17 a 19 lutego. Turniej finałowy z udziałem czterech najlepszych drużyn odbędzie się w Nysie w dniach 16-17 marca.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:13, 20:18, 25:22.

II: 10:9, 15:12, 20:14, 25:16.

III: 9:10, 15:13, 20:18, 25:23.

Bohater - Yacine LOUATI.

Pozostałe wyniki

SVG Lueneburg - Aons Milon Nea Smyrni Ateny 3:0 (25:19, 25:19, 25:16), Olympiakos Pireus - Arkas Izmir 3:2 (26:24, 21:25, 27:25, 23:25, 15:7), Greenyard Maaseik - Fenerbahçe PRL Stambuł 0:3 (22:25, 33:35, 16:25).

(mic)

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

Sobota, 3 lutego

BIELSKO-BIAŁA, 16.00: BKS Bostik ZGO - Metalkas Pałac Bydgoszcz
ŁÓDŹ, 17.30: Grot Budowlani - PGE Rysice Rzeszów
OPOLE, 19.00: UNI - MOYA Radomka

Niedziela, 4 lutego

MIELEC, 16.00: ITA Tools Stal - ŁKS Commercecon Łódź

Poniedziałek, 5 lutego

WROCŁAW, 17.00: #VolleyWrocław - Grupa Azoty Chemik Police
TARNÓW, 20.30: Grupa Azoty Akademia - Energia MKS Kalisz

PlusLiga

Piątek, 2 lutego

BELCHATÓW, 17.30: PGE GIEK Skra - Indykpol AZS Olsztyn
NYSA, 20.30: PSG Stal - Exact Systems Hemarpol Częstochowa
Sobota, 3 lutego
JASTRZĘBIE, 14.45: Jastrzębski Węgiel - GKS Katowice
SUWAŁKI, 20.30: Stępsk Malow - Barkom Każany Lwów

Niedziela, 4 lutego

KĘDZIERZYN-KOŹLE, 14.45: Grupa Azoty ZAKSA - Asseco Resovia
ZAWIERCIE, 17.30: Aluron CMC Warta - Enea Czarni Radom
WARSZAWA, 20.30: Projekt - KGHM Cuprum Lubin

Środa, 7 lutego

GDĄŃSK, 17.30: Trefl - Bogdanka LUK Lublin

I liga kobiet

MKS COPCO Imielin - SMS Szczyrk (sob.18.00), Sokół Mogilno - Płomień Sosnowiec (sob.17.00), LOS Nowy Dwór Maz. - Karpaty Krosno, San-Pajda Jarostaw - Nike Węgrów, Energetyka Poznań - Solna Wieliczka, Wieżycza 2011 Steżycza - Legionovia, KS Piła - BAS Białystok przelożony na 18 lutego.

I liga mężczyzn

Mickiewicz Kluczbork - MCKiS Jaworzno (sob.18.00), KPS Siedlce - Lechia Tomaszów Maz., BAS Białystok - Astra Nowa Sól, Chrobry Głogów - Olimpia Sulęcín, Arka Chelmeń - SMS Spała, Gwardia Wrocław - Vista Bydgoszcz.

(s)

Przerwana seria

Zespół z Tarnobrzega przez dwa lata był niepokonany w Lidze Mistrzyń. Pierwszej porażki doznał we Włoszech.

Enea Siarkopol Tarnobrzeg, obrońca tytułu sprzed roku (wygrał Ligę Mistrzyń również w 2019 i 2022 r.), w pierwszym meczu ćwierćfinałowym z Quattro Mori Cagliari zagrał bez kontuzjowanej liderki. Niemki Han Ying. Trener Zbigniew Nęcek dysponuje jednak bardzo silnym składem i na Sardinie zabrał Portugalkę Fu Yu, Monakijkę Yang Xiaoxin oraz Rumunkę Elizabetę Samarę. Mistrzyni Polski były faworytkami, jednak niespodziewanie uległy 2:3. Dwie porażki poniosła Yu, jedną Xiaoxin. Niewystarczające okazały się zwycięstwa Xiaoxin nad Rumunką Tatianą Plaian i Samarą nad Arianną Barani. W ten sposób ekipa z Podkarpacia zaznała goryczy niepowodzenia po 17 wygranych z rzędu spotkaniach LM, w tym 10 w poprzednim sezonie po 3:0 (!). Poprzednio mistrzyni Polski przegrały w sezonie 2021/22, 2:3 w półfinale z austriackim



Elizabeta Samara trzyma formę.

Linzi Froschberg (w rewanżu triumfowały 3:1).

O awansie do półfinału zadecyduje dzisiejszy rewanż w Tarnobrzegu. Enea Siarkopol zapewni go sobie,

jeśli wygra 3:0 lub 3:1. Gdyby mecz zakończył się 3:2, wtedy dojdzie do tzw. dogrywki i pojedynków jedno-setowych. Zwycięży ten klub, który pierwszy rozstrzygnie

na swoją korzyść dwie takie krótkie gry.

W 1/4 finału Pucharu Europy rywalizują cztery polskie męskie zespoły. Szansy nie wykorzystał Global Pharma

WYNIKI ĆWIERĆFINAŁÓW POLSKICH DRUŻYN

Liga Mistrzyń
Quattro Mori Cagliari - Enea Siarkopol Tarnobrzeg 3:2. Elizabet Abramian - Fu Yu 3:0, Tatiana Plaian - Yang Xiaoxin 0:3, Arianna Barani - Elizabet Samara 0:3, Abraamian - Xiaoxin 3:2, Plaian - Fu Yu 3:1. Rewanż 2 lutego.

Puchar Europy
1. mecz Pontoise Cergy - Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów 3:2,
2. mecz Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów - Pontoise Cergy 1:3. Jeongwoo Park - Thomas Laroche 3:0, Robert Floras - Mehdi Bouloussa 2:3, Piotr

Cyrnek - Flavio Mourier 2:3, Park - Bouloussa 1:3. **Awans Pontoise Cergy.**
Polski Cukier Gwiazda Bydgoszcz - Dartom Bogoria Grodzisk Maz. 3:2. Vladislav Ursu - Panagiotis Gionis 3:0, Taku Takakiwa - Marek Badowski 0:3, Artur Grela - Miłosz Redzimski 2:3, Ursu - Badowski 3:0, Takakiwa - Gionis 3:2. Rewanż 8 lutego.

SFF SK El Nino Praga - Dekorglass Działdowo 3:0. Jirzi Vrablik - Patryk Lewandowski 3:1, Tomasz Konecny - Jakub Dyjas 3:2, Jakub Zelinka - Kaii Konishi 3:2. Rewanż 3 lutego.

Orlicz 1924 Suchedniów, którego rywalem był utytułowany, ale tym razem mocno osłabiony francuski Pontoise Cergy. W dwumeczu nie było asów podparyskiego zespołu, na czele z Koreańczykiem Lim Jonghoonem i Portugalczykiem Marcossem Freitasem. U siebie Orlicz przegrał 1:3, więc w rewanżu musiał wygrać minimum w takich rozmiarach. Po trzech grach „Aptekarze” prowadzili 2:1, ale w decydującym spotkaniu ich lider Jeongwoo Park uległ juniorowi Flavio Mourierowi 1:3.

Świetnym widowiskiem był mecz wicelidera z liderem Lotto Superligi, tj. Polskiego Cukru Gwiazdy Bydgoszcz z Dartomem Bogorią Grodzisk Mazowiecki (3:2). Nie do za-

trzymania jest Mołdawianin Vladislav Ursu z Gwiazdy. Nie stracił seta z tak klasowymi przeciwnikami, jak Grek Panagiotis Gionis i Marek Badowski. Kropkę nad „i” postawił Japończyk Taku Takakiwa, pokonując Gionisa 3:2 i 6-4 w ostatnim secie. Dla mistrzów kraju jeden z punktów wywalczył Miłosz Redzimski, który w poniedziałek wrócił ze Skopje w glorii podwójnego młodzieżowego mistrza Europy.

Niespodziankę in minus sprawił Dekorglass Działdowo, przegrywając w Pradze z SF SKK El Nino 0:3. Najbliższy zdobycia punktu był Jakub Dyjas, który miał meczbola z Tomaszem Konecnym (2:2 i 5-4).



POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 2 LUTEGO

TVP SPORT

15.00 Jeździectwo: duża runda Cavaliady w Sopocie, 17.35 Futsal, studio i mecz towarzyski Polska - Arabia Saudyjska

POLSAT SPORT

5.30 Łyżwiarstwo figurowe: Mistrzostwa Czterech Kontynentów w Szanghaju, taniec rytmiczny i pr. dow. solistek, 10.00 Tenis: Puchar Davisa, Uzbekistan - Polska, 17.30 Siatkówka: PlusLiga, PGE GIEK Skra Bełchatów - Indykpol AZS Olsztyn, 20.30 PSG Stal Nysa - Exact Systems Hernalia Częstochowa

POLSAT SPORT EXTRA

7.30 Bobsleje: PŚ w Siguldzie, dwójki kobiet, 10.00 Łyżwiarstwo figurowe: MCK, pr. dow. solistek, dekoracja, 14.00 Skeleton: PŚ w Siguldzie, przejazd kobiet, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn: Muszynianka Domełło Sokół Łańcut - Dzik Warszawa, 20.25 Turkish Airlines Euroliga: Virtus Segafredo Bologna - Partizan Mozzart Bet Belgrad

POLSAT SPORT NEWS

10.30 Skeleton: PŚ w Siguldzie, przejazd mężczyzn, 14.30 Tenis: ćwierćfinały ATP w Montpellier

POLSAT SPORT PREMIUM 1

10.30 Narciarstwo dowolne: PŚ w Alleghe, cross, 18.55 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Žalgiris Kowno - Panathinaikos Ateny, 22.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Mammoth Mountain, slopestyle

POLSAT SPORT PREMIUM 2

18.30 Narciarstwo dowolne: PŚ w Mammoth Mountain, halfpipe, 20.25 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Virtus Segafredo Bologna - Partizan Belgrad

EUROSPORT 1

9.50 Kombinacja norweska: PŚ w Seefeld, skoki, 11.45 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Chamonix, zjazd mężczyzn, 15.00, 20.00 Snooker: ćwierćfinały German Masters, 16.00 Skoki narciarskie: PŚ w Willingen, studio i kwalifikacje

EUROSPORT 2

10.20 Narciarstwo dowolne: PŚ w Alleghe, skicross, 13.00 Kolarstwo: 4. etap Al-Ula Tour, 15.00 3. etap Wyścigu Dookoła Walencji, 18.20 Snowboard: PŚ w Mammoth Mountain, slopestyle, 21.00 Golf: 2. runda AT&T Pebble Beach Pro-Am

CANAL+ SPORT

13.00 Tenis: ćwierćfinały WTA w Linzu, 21.00 Super Piątek - zapowiedź rundy wiosennej 2023/24, 2.00 Koszykówka: NBA, Memphis Grizzlies - Golden State Warriors

CANAL+ SPORT 2

20.55 Pn: liga hiszpańska, Athletic - Mallorca, 3.00 Boks: BKFC 57 w Hollywood, półśrodek Luis Palomino - Austin Trout

CANAL+ SPORT 5

20.55 Pn: liga francuska, Strasbourg - PSG

ELEVEN SPORTS 1

20.55 Pn: liga francuska, Strasbourg - PSG

ELEVEN SPORTS 2

20.40 Pn: liga włoska, Lecce - Fiorentina

SOBOTA, 3 LUTEGO

TVN

15.35 Skoki narciarskie: PŚ w Willingen, studio i konkurs

TVP SPORT

14.30 Kolarstwo przełajowe: MŚ w Taborze, wyścig kobiet, 15.55 Lekka atletyka: World Athletics Indoor Tour Silver w Metz, 18.25 Skoki narciarskie: FIS Cup w Szczyrku

POLSAT SPORT

5.30 Łyżwiarstwo figurowe: MCK, pr. dow. par sportowych, 9.00 Tenis: Puchar Davisa, Uzbekistan - Polska, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, Jastrzębski Węgiel - GKS Katowice, 17.30 Tauron Liga: Grot Budowlani Łódź - PGE Rysiec Rzeszów, 20.30 PlusLiga: Slepsk Małow Suwałki - Barkom Każany Lwów, 1.00 UFC Fight Night: Roman Dolidze - Nassourdine Imavov

POLSAT SPORT EXTRA

8.50 Łyżwiarstwo figurowe: MCK, pr. dow. solistów, 13.30 Bobsleje: PŚ w Siguldzie, dwójki mężczyzn, 14.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Grupa Azoty Unia Tarnów - Industria Kielce, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Grupa Sierleccy Czarni Stupsk - Trefl Sopot, 19.55 Pn: liga holenderska, Ajax - PSV

POLSAT SPORT NEWS

9.00 Bobsleje: PŚ w Siguldzie, monoboby kobiet, 15.00 Tenis: półfinały ATP w Montpellier, 19.25 Koszykówka: liga włoska mężczyzn, Genrazione Vincente Napoli Basket - Germani Brescia

EUROSPORT 1

9.20 Kombinacja norweska: PŚ w Se-

efeld, skoki, 12.10 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Chamonix, zjazd mężczyzn, 15.15 Skoki narciarskie: PŚ w Willingen, studio i konkurs, 20.00 Snooker: półfinały German Masters

EUROSPORT 2

8.50 Snowboard: PŚ w Gudauri, snowcross, 13.00 Kolarstwo: 5. etap Al-Ula Tour, 14.30 Kolarstwo: przełajowe MŚ w Taborze, wyścig kobiet, 16.00 4. etap Wyścigu Dookoła Walencji, 19.00 Golf: 3. runda AT&T Pebble Beach Pro-Am

CANAL+ SPORT

14.00 Tenis: półfinały WTA w Linzu, 20.55 Pn: liga hiszpańska, Girona - Real Sociedad, 0.00 Koszykówka: NBA, Memphis Grizzlies - Golden State Warriors

CANAL+ SPORT 2

20.55 Pn: liga francuska, Nantes - Lens

ELEVEN SPORTS 1

14.55 Pn: liga włoska, Empoli - Genoa, 17.30 Liga hiszpańska: studio i Alaves - Barcelona, 20.55 Liga francuska: Nantes - Lens

ELEVEN SPORTS 2

14.55 Pn: liga włoska, Udinese - Monza, 17.55 Frosinone - Milan, 20.40 Bologna - Sassuolo

ELEVEN SPORTS 3

13.55 Pn: liga hiszpańska, Valencia - Almeria, 16.55 Liga francuska: Stade Rennais - Montpellier, 20.25 Liga portugalska: Porto - Rio Ave

ELEVEN SPORTS 4

13.55 Pn: liga hiszpańska, Valencia - Almeria, 16.10 Osasuna - Celta, 18.55 Liga portugalska: Famalicão - Sporting

NIEDZIELA, 4 LUTEGO

TVN

15.40 Skoki narciarskie: PŚ w Willingen, studio i konkurs

TVP SPORT

9.35 Skoki narciarskie: FIS Cup w Szczyrku, 12.00 Jeździectwo: Cavaliada Tour w Sopocie, 14.30 Lekka atletyka: World Athletics Indoor Tour Silver w Duesseldorfie

POLSAT SPORT

5.00 Łyżwiarstwo figurowe: MCK, taniec dowolny, pokazy mistrzów, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Asseco Resovia, 17.30 Aluron CMC Warta Zawiercie - Enea Czarni Radom, 20.30 Projekt Warszawa - KGHM Cuprum Lubin

POLSAT SPORT EXTRA

9.00 Bobsleje: PŚ w Siguldzie, dwójki kobiet, 14.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Azoty Puławy - Corotop Gwardia Opole, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Legia Warszawa - Arged BM Stal Ostrów Wlkp., 22.00 Lekka atletyka: World Athletics Indoor Tour Gold w Bostonie

POLSAT SPORT NEWS

9.00 Golf: Bahrain Championship, 15.00 Tenis: finały ATP w Montpellier, 20.30 Łyżwiarstwo szybkie: 3. dzień PŚ w Quebecu

SPORTKLUB

12.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Real Madryt - Basquet Girona, 16.30 Pn: liga grecka, Pas Janina - Lamia, 18.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Barca - Valencia Basket

EUROSPORT 1

12.15 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Chamonix, slalom mężczyzn, 13.30 Skoki narciarskie: PŚ w Willingen, studio i konkurs, 20.00 Snooker: finały German Masters

EUROSPORT 2

8.50 Snowboard: PŚ w Gudauri, snowcross, 11.00 Kolarstwo: Wyścig Dookoła Walencji kobiet, 11.45 Skoki narciarskie: PŚ kobiet w Willingen, 14.15 Kolarstwo: przełajowe MŚ w Taborze, wyścig mężczyzn, 16.00 Kolarstwo: 5. etap Wyścigu Dookoła Walencji, 19.00 Golf: finały AT&T Pebble Beach Pro-Am

CANAL+ SPORT

14.55 Pn: liga angielska, Manchester United - WHU, 17.00 Liga francuska: Stade Brestois - Nice, 20.55 Liga hiszpańska: Real Madryt - Atletico Madryt

CANAL+ SPORT 2

14.00 Tenis: finały WTA w Linzu, 18.25 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Barcelona - Valencia, 21.30 NBA: Washington Wizards - Phoenix Suns

CANAL+ SPORT 5

13.55 Pn: liga hiszpańska, Villarreal - Cadiz, 17.00 Liga francuska: Stade Brestois - Nice, 20.40 Lyon - Marsylia

ELEVEN SPORTS 1

12.25 Pn: liga włoska, Torino - Salernitana, 14.55 Napoli - Hellas, 17.55 Atalanta - Lazio, 20.40 Inter - Juventus

ELEVEN SPORTS 2

12.55 Pn: liga francuska, Monaco - Le Havre, 17.00 Stade Brestois - Nice, 20.40 Lyon - Marsylia

ELEVEN SPORTS 3

16.10 Pn: liga hiszpańska, Osasuna - Celta Vigo, 18.25 Betis - Getafe

ELEVEN SPORTS 4

12.25 Pn: liga włoska, Torino - Salernitana, 16.10 Liga hiszpańska: Granada - Las Palmas, 18.55 Liga portugalska: Benfica - Gil Vicente

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Jacek BŁASIAK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Hurkacz poprowadzi

Ósmy tenisista świata to brzmi...

Dziś w Taszkencie rozpocznie się dwudniowa rywalizacja Polski z Uzbekistanem o awans do Grupy Światowej I.

PUCHAR DAVISA

Jako pierwszy z białoczerwonych na korty wyjdzie Hubert Hurkacz (Redeco Wrocław). Od 10.00 czasu polskiego rywalem Hurkacza, ósmego tenisisty światowego rankingu, będzie Siergiej Fomin, który na liście ATP jest 665. W drugim meczu singlowym Maks Kaśnikowski (PZT Team/CKT Grodzisk Mazowiecki, ATP 271.) zagra z Chumojunem Sułtanowem (ATP 330.). Sobota zacznie się od gry deblowej, w której o 9.00 Hurkacz i Jan Zieliński (PZT Team/CKT Grodzisk Maz.) zmierzą się z Fominem i Maksimem Szinem. Potem zaplanowane są pojedynki singlowe Hurkacz - Sułtanow i Kaśnikowski - Fomin.

Zgodnie z regulaminem kapitanowie mogą dokonać rozsad w składach na godzinę przed rozpoczęciem

pierwszego meczu, a także pomiędzy poszczególnymi pojedynkami. W reprezentacji Polski, prowadzonej przez kapitana Mariusza Fyrstenberga, znaleźli się także: Kamil Majchrzak, Karol Drzewiecki oraz junior Tomasz Berkiet jako rezerwowy.

Polska zajmuje obecnie 51. miejsce w rankingu narodowych drużyn prowadzonym przez Międzynarodową Federację Tenisową, a Uzbekistan jest w nim

sklasyfikowany na 36. pozycji.

PLAN GIER

Piątek, 2 lutego, od 10.00

Gra pojedyncza: Denis Fomin - Hubert Hurkacz, Chumojun Sułtanow - Maks Kaśnikowski.

Sobota, 3 lutego, od 9.00

Gra podwójna: Fomin, Maksim Szin - Hurkacz, Jan Zieliński

Gra pojedyncza: Sułtanow - Hurkacz, Fomin - Kaśnikowski

Transmisje będzie można oglądać na antenie Polsat Sport Extra.

TAJLANDIA NIEPRZYCHYLNA

WTA W HUA HIN

■ Katarzyna Kawa i Gruzinka Nateta Dzatamidze odpadły w ćwierćfinale debla w Tajlandii - przegrały z Rosjankami Kamillą Rachimową i Janą Szikową 1:6, 5:7. Kawa startowała też w singlu, ale odpadła w eliminacjach. W pierwszej rundzie gry pojedynczej przegrała też najwyżej rozstawiona Magda Linette.

Szok! Hamilton w Ferrari

W czwartek obserwatorzy Formuły 1 od rana mogli przecierać oczy ze zdumienia.

WYŚCIGI SAMOCHODOWE

Zaczęło się od krótkiej, mało znaczącej informacji o tym, że od 2025 roku Lewis Hamilton przeniesie się z Mercedesu do Ferrari. Wydawało się to zwykłą plotką, która zaraz ucichnie i nikt nie będzie o niej pamiętał. Sprawa nabrała jednak powagi, gdy brytyjska telewizja „Sky-Sports” potwierdziła tę informację. Choć był to szok, z godziny na godzinę coraz więcej wskazywało, że rzeczywiście Anglik, który od 2013 roku jest związany z Mercedesem, zmieni otoczenie. Co ciekawe, ledwie kilka miesięcy temu 39-latek podpisał nowy kontrakt z zespołem. Umowa miała obowiązywać przez dwa lata, jednak udział kierowcy w sezonie 2025 miał być opcjonalny. Hamilton zdecydował się nie skorzystać z tej możliwości i przenieść się do jednego z największych konkurentów ekipy z Brackley.

To właśnie w brytyjskiej siedzibie zespołu zwołano specjalne spotkanie, podczas którego pracownicy zostali poinformowani, że Hamilton odejdzie. Wiadomość miał przekazać szef Mercedesu, Toto Wolff. Na oficjalne potwierdzenie tych doniesień trzeba z pewnością jeszcze chwilę poczekać. Jednak praktycznie wszystko wskazuje, że 7-krotny mistrz świata rzeczywiście zmieni barwy w przyszłym sezonie. Zaczęło się już zastanawiać, kogo w zespole z Maranello zastąpi. Odpowiedź pojawiła się szybko - ma on tworzyć duet z Charlesem Leclerciem. Tym samym z włoską ekipą pożegnać się będzie musiał Hiszpan Carlos Sainz.

Przy okazji w mediach zaczęto spekulować, kto wypełni lukę w Mercedesie po odejściu doświadczonego Brytyjczyka. Wprawdzie akademii zespołu jest wypełniona utalentowanymi kierowcami, ale na razie nie są oni gotowi do wejścia w buty mistrza. Stąd pojawiły się przecieki, że na to miejsce ma być szykowany inny weteran, Fernando Alonso.

Przypomnijmy, że Hamilton nie jest kierowcą, który często zmienia zespoły. Podczas swojej kariery w F1 występował jedynie

w McLarenie oraz właśnie w Mercedesie. Co prawda nigdy nie był zmuszony do zmiany barw, ponieważ bolidy, w których jeździł, zazwyczaj były jednymi z najszybszych w stawce. Ten fakt z pewnością pomógł mu w osiągnięciu po 7 tytułów mistrzowskich. Jednak odkąd w 2022 r. wprowadzono do F1 nowe bolidy, Mercedes nie jest już dominatorem, a jego miejsce zajął RedBull. Zamiana na Ferrari ma pomóc Hamiltonowi w powrocie na szczyt.

Kacper Janoszka



Długa historia Lewisa Hamiltona i Mercedesu zmierza ku końcowi.

Dobrego się nie poprawia?

W weekendowych zawodach Polacy wystartują w wypróbowanym składzie.

SKOKI NARCIARSKIE PŚ W WILLINGEN

Dawid Kubacki, Piotr Żyła, Kamil Stoch, Paweł Wąsek, Aleksander Zniszczoł i Anna Twardosz wystąpią w niemieckich zawodach Pucharu Świata. W piątek odbędą się kwalifikacje i treningi, a w sobotę i niedzielę konkursy indywidualne.

Trener polskiej kadry Thomas Thurnbichler postawił na tych samych zawodników, którzy 26-28 stycznia startowali w mistrzostwach świata w lotach w Bad Mitterndorf. Na skoczni Kulm najlepiej z białoczerwonych wypadł

Żyła, którzy zajęli 6. miejsce w konkursie indywidualnym.

Natomiast trener żeńskiej kadry Harald Rodlauer uznał, że na wyjazd do Willingen zasługuje Twardosz. Żadna z Polek nie zdobyła w tym sezonie punktów w PŚ.

Muehlenkopfschanze jest największą dużą skocznią narciarską na świecie. Punkt konstrukcyjny mieści się na 130 metrów, a jej rozmiar wynosi 147 m. Przed rokiem Słoweniec Timi Zajc oddał tu niesamowity skok na 161 m, którego jednak nie ustał. Oficjalnym rekordzistą obiektu jest Klemens Muraňka, który 29 stycz-

nia 2021 roku poszybował w kwalifikacjach na 153 m.

Od 2001 roku rekord skoczni należał do Adama Małysza (151,5 m). Po czterech latach Fin Janne Ahonen skoczył na Muehlenkopfschanze 152 metry, a w 2014 roku Słoweniec Jurij Tepes wyrównał jego osiągnięcie.

W indywidualnych konkursach PŚ w Willingen najczęściej - aż cztery razy - triumfował Halvor Egner Granerud. Był najlepszy po dwa razy w 2021 i 2023 r., Norweg nie zaprezentuje się jednak na Muehlenkopfschanze, bo wycofał się z rywalizacji po nieudanych dla niego MŚ w lotach.

Czterech Polaków stawiało na podium w Willingen. Stoch wygrał tu trzykrotnie, a 7 razy był w czołowej trójce. Żyła raz był drugi i dwukrotnie trzeci, a Kubacki dwa razy uplasował się na trzeciej pozycji. Adam Małyś w 2001 roku zajął w Willingen kolejne drugie i pierwsze miejsce, a na koniec sezonu zdobył pierwszą w karierze Kryształową Kulę za zwycięstwo w generalnej klasyfikacji PŚ.

Na Muehlenkopfschanze regularnie odbywały się konkursy drużynowe. Polacy wygrali dwa z nich. W 2017 roku triumfowali Żyła, Stoch, Kubacki i Maciej Kot, a dwa lata później powtórzyli ten

sukces w podobnym składzie, w którym Jakub Wolny zastąpił Kota.

Liderem klasyfikacji generalnej PŚ jest Stefan Kratf, który wywalczył 1089 pkt. Austriak ma ponad 200 pkt przewagi nad drugim Niemcem Andreasem Wellingerem oraz ponad 300 nad trzecim Japończykiem Ryoyu Kobayashim. Polacy nie liczą się w walce o czołowe miejsca. Aż czterech białoczerwonych plasuje się w trzeciej dziesiątce. Żyła jest 22., Kubacki 24., Stoch 26., a Zniszczoł 28. W Willingen będą walczyć o to, aby pierwszy raz w tym sezonie znaleźć się w czołowej dziesiątce zawodów Pucharu Świata.

PROGRAM ZAWODÓW

Piątek, 2 lutego

16.45 - kwalifikacje mężczyzn

18.15 - kwalifikacje kobiet

Sobota, 3 lutego

11.15 - seria próbna kobiet

12.15 - pierwsza seria konkursowa kobiet

14.45 - seria próbna mężczyzn

16.00 - pierwsza seria konkursowa mężczyzn

Niedziela, 4 lutego

10.30 - kwalifikacje kobiet

11.30 - pierwsza seria konkursowa kobiet

14.30 - kwalifikacje mężczyzn

16.10 - pierwsza seria konkursowa mężczyzn